# JASKINIE

2 (59)
2010
cena: 5,50 zł
(w tym 0% VAT)

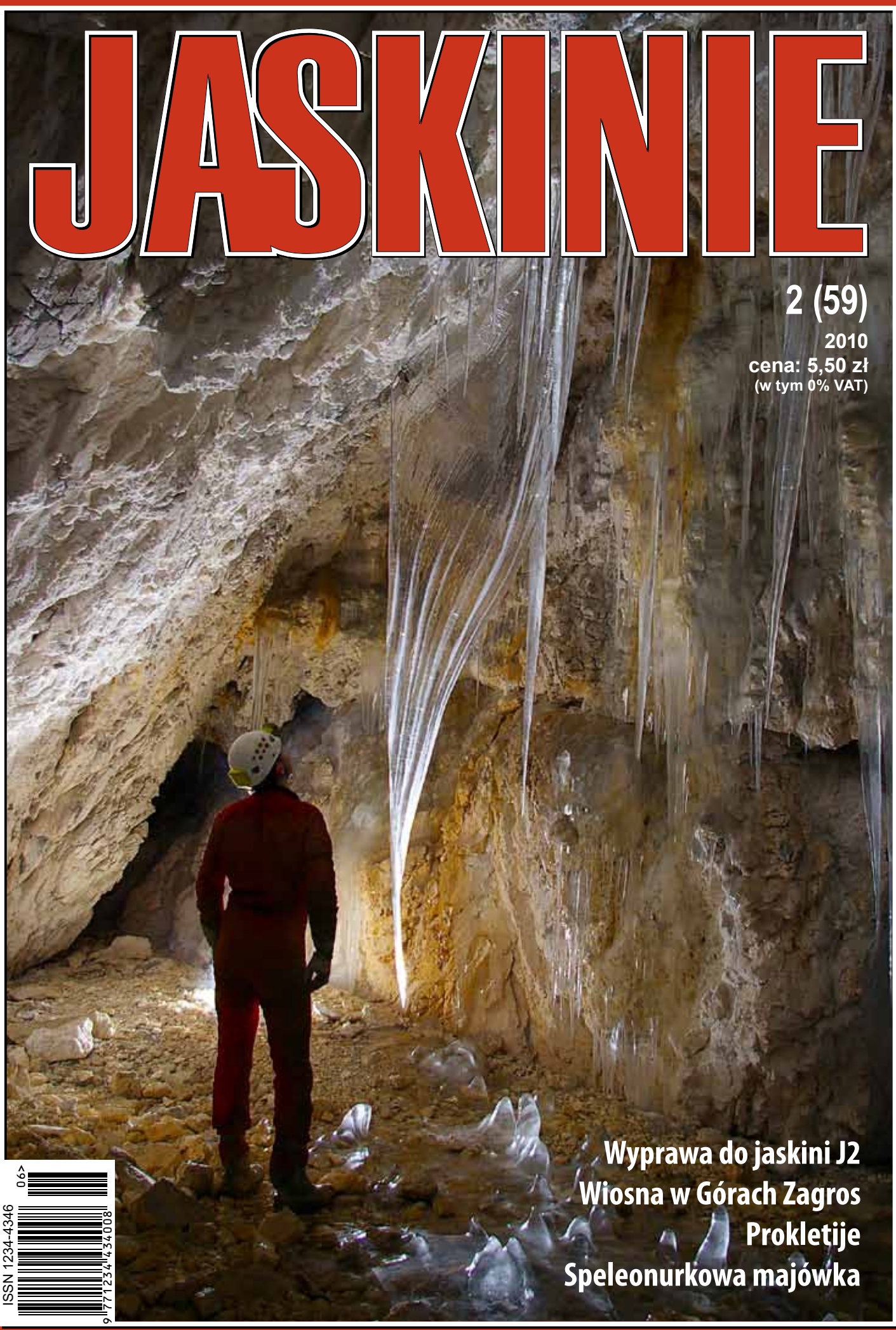

Wyprawa do jaskini J2
Wiosna w Górach Zagros
Prokletije
Speleonurkowa majówka

ISSN 1234-4346
06>
9 771234 434008

DARIUSZ SAPIESZKO

**Kurs autoratownictwa jaskiniowego**
*(str. 7)*

BARTŁOMIEJ NIEMIEC

**Śląskie Manewry Ratownictwa Jaskiniowego**
*(str. 10)*

K. BIERNACKA, M. GAŁA / www.speleo.pl

**Wystawa zdjęć jaskiniowych w Zakopanem**
*(str. 10)*

**JASKINIA J2**
*(str. 13)*

JOHANNES LUNDBERG, K. BIERNACKA, M. GAŁA / www.speleo.pl

**Wiosna w Górach Zagros**
*(str. 17)*

**Prokletije – Belič 2009**
*(str. 21)*

ZBIGNIEW TABACZYŃSKI

**Wywierzyska Albanii i Grecji**
*(str. 24)*

PAWEŁ SŁAWIŃSKI

**Jaskinie nie są na sprzedaż**
*(str. 31)*

K. BIERNACKA, M. GAŁA / www.speleo.pl

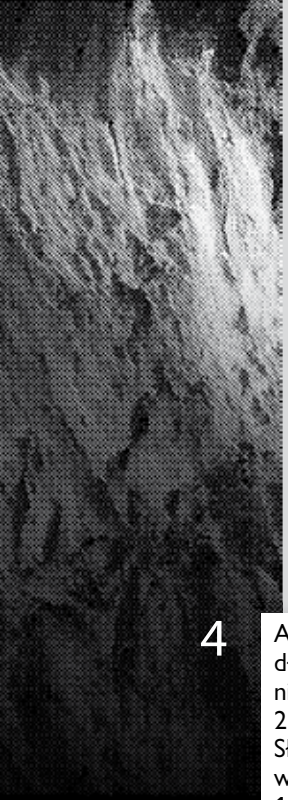

# Spis treści


## Aktualności jaskiniowe

4 Austria • Nowy rekord głębokości w Kanadzie • Paleolityczne malowidła w rumuńskiej jaskini • Przez wywierzysko do dna głębokiej jaskini w Picos • Meksyk • Jaskiniowy film Wernera Herzoga • Głębokość 212 m osiągnęli nurkowie w Matka Vrelo • Południowa Afryka • Tatry Słowackie • Nowości z Gór Północnoalbańskich (Prokletije) • 1318 m w Systemie Hochscharte • Wyprwa STJ KW Kraków „Kanin 2010" BC 10 – a jednak na północ... • Kurs centralny ratownictwa jaskiniowego • Kurs autoratownictwa jaskiniowego • Iza Włosek i Bartek Juroszek Mistrzami Polski • Wystawy Pokonkursowe 2010 Międzynarodowego Konkursu Fotografii Jaskiniowej im. Waldemara Burkackiego • Wystawa zdjęć jaskiniowych w Zakopanem • Komunikat • Śląskie Manewry Ratownictwa Jaskiniowego • Kalendarz Speleo 2011 • Plešivecká planina • Nowa książka o rzeźbie krasowej

## Wyprawy

13 **„From Russia with love" – wyprawa do jaskini J2**
*Kasia Biernacka i Marcin Gala / speleo.pl*

17 **Wiosna w Górach Zagros**
*Marcin Kubarek*

21 **Prokletije – Belič 2009**
*Andrzej Kasza, Ditta Kicińska, Krzysztof Najdek, Zbigniew Tabaczyński*

24 **Wywierzyska Albanii i Grecji – speleonurkowa majówka 2010**
*Dominik Graczyk*

27 **Jaskiniowa Wyprawa Eksploracyjna GOPR InGrigna 2010**
*Grzegorz Michałek*

## Tatry

28 **Magurska – ...od zapomnienia**
*Jakub Nowak*

## Beskid Żywiecki

30 **Nowe jaskinie Pasma Polic**
*Paweł Franczak*

## Komercja w jaskiniach

31 **Jaskinie nie są na sprzedaż**
**Wywiad z Andrzejem Ciszewskim o komercji w jaskiniach**
*Renata Wcisło*

34 **English summaries**



# JASKINIE

kwartalnik
2 (59)
kwiecień – czerwiec 2010
Cena: 5,50 zł (w tym 0% VAT)

**WYDAWCA:**
Polski Związek Alpinizmu

Firma Rysunkowa
„Szelerewicz"

**REDAKCJA:**
Michał Gradziński
Grzegorz Haczewski
Jakub Nowak
Mariusz Szelerewicz
Paulina Szelerewicz

**WSPÓŁPRACUJĄ:**
Kornelia Błaszczyk
Andrzej Ciszewski
Agnieszka Gajewska
Renata Wcisło
Andrzej Wojtoń

**ADRES REDAKCJI:**
ul. Ehrenberga 36a
31-309 Kraków
tel.: 012 637 08 65
e-mail: **szelerewicz@ceti.pl**

**DRUK:**
Drukarnia LEYKO

**PRENUMERATA:**
Cena egz. 5,50 zł.
Wpłaty prosimy kierować na adres i konto wydawcy z zaznaczeniem okresu jakiego dotyczy prenumerata i podaniem adresu, gdzie Jaskinie mają być wysyłane.
Nr rachunku bankowego: MultiBank
**41 1140 2017 0000 4502 0354 4921**



Tekstów i zdjęć nie zamówionych redakcja nie odsyła.
Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów nie autoryzowanych oraz zmiany ich tytułów.

**Uwaga!**
Rodzaj aktywności propagowany na łamach **JASKIŃ** może być niebezpieczny dla życia lub zdrowia. Redakcja nie bierze odpowiedzialności za ewentualne wypadki zaistniałe podczas jego uprawiania.

Większość opisywanych na łamach czasopisma jaskiń leży na terenach chronionych i zasady ich zwiedzania określają odrębne przepisy.



WYSOKOŚĆ NAKŁADU: 1 000 egz.


*Okładka: ..... w Jaskini Magurskiej – fot. Jakub Nowak.*

## Austria

System Gamslöcher-Kolowart jest najdłuższą i najgłębszą jaskinią masywu Untersberg. W 2006 roku do systemu dołączono Salzburgerschacht, a łączna długość przekroczyła 26 km. W ciągu następnych czterech lat odkryto ponad 8 km, deniwelacja systemu osiągnęła 1119 m, a dno stanowi syfon na wysokości 676 m n.p.m. Najnowsza eksploracja była możliwa dzięki odkryciu nowego otworu, który w zimie jest łatwo osiągalny na nartach z górnej stacji kolejki linowej na Untersberg. Eksplorację prowadzono z tzw. III biwaku, który w lecie jest zagrożony przyborami wody. Zimowa eksploracja daje jeszcze większe możliwości eksploracji systemu i masywu.

Jednym z największych sukcesów eksploracyjnych Styryjskiego Klubu Jaskiniowego (Verein für Höhlenkunde in Obersteier, VHO) jest system DÖF-Sonnenleiter. Od 1985 roku niewielka grupa z tego klubu eksplorowała jaskinie w rejonie zwanym In den Karen w południowo-wschodnim Totes Gebirge. Dotąd zmierzono 50 jaskiń. Ta największa składa się z pionowych DÖF-Schacht i Sonnenleiter-Schacht, które połączono w 1999 roku. Do 2007 roku system osiągnął długość 18,2 km przy głębokości 1054 m. Był to „pierwszy tysiąc" w Totes Gebirge i Styrii. W następnych latach m.in. eksplorowano jaskinię Ozonloch, którą poznano na długości ponad 2 km i głębokości 591 m. W styczniu 2008 roku połączono ją z systemem, który osiągnął długość 21 930 m i głębokość 1092 m.

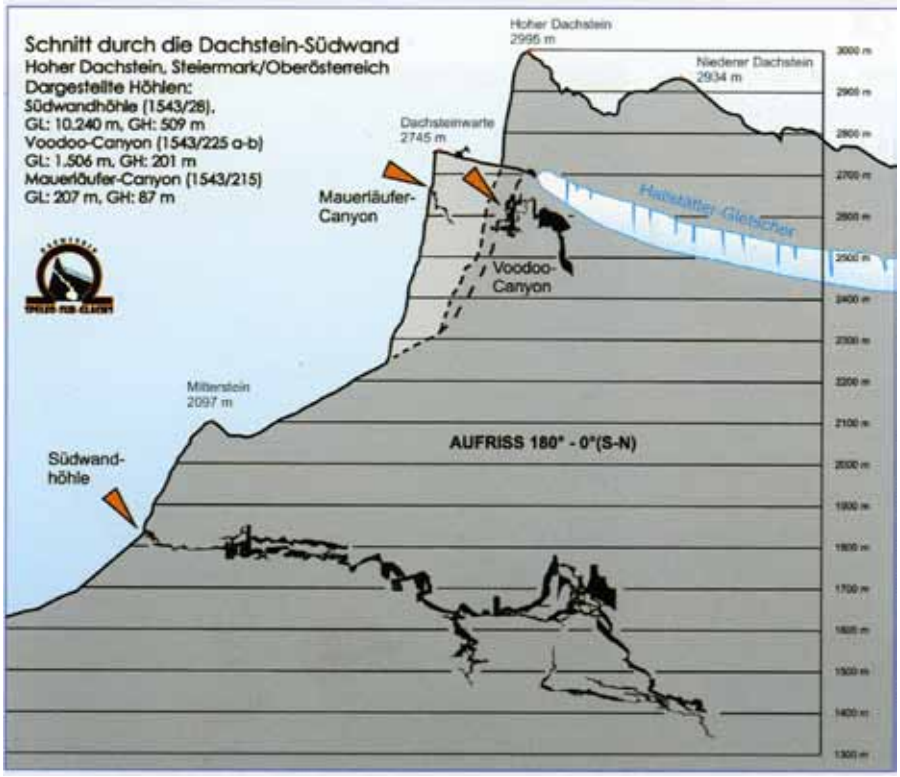


*Przekrój części masywu Dachstein z największymi jaskiniami: Südwandhöhle i Voodoo-Canyon*

Po udanej eksploracji jaskini Südwandhöhle (10,2 km dł., 509 m gł.) klub VHO postanowił kontynuować eksplorację jaskiń Dachstein'u. W latach 2008–2009 za cel grotołazi obrali wysoko położone jaskinie południowej części masywu. Najciekawsze odkrycie to jaskinia Voodoo-Canyon o długości 1,5 km, a jej największa sala „Gletscherdom" szacowana jest na 160 000 m$^3$. Jednak, jak podkreśla autor artykułu, jest dlatego wyjątkowa, ponieważ jest najwyżej położoną, dużą jaskinią w Austrii. Jej główny ciąg rozwija się na wysokości ok. 2600 m n.p.m.

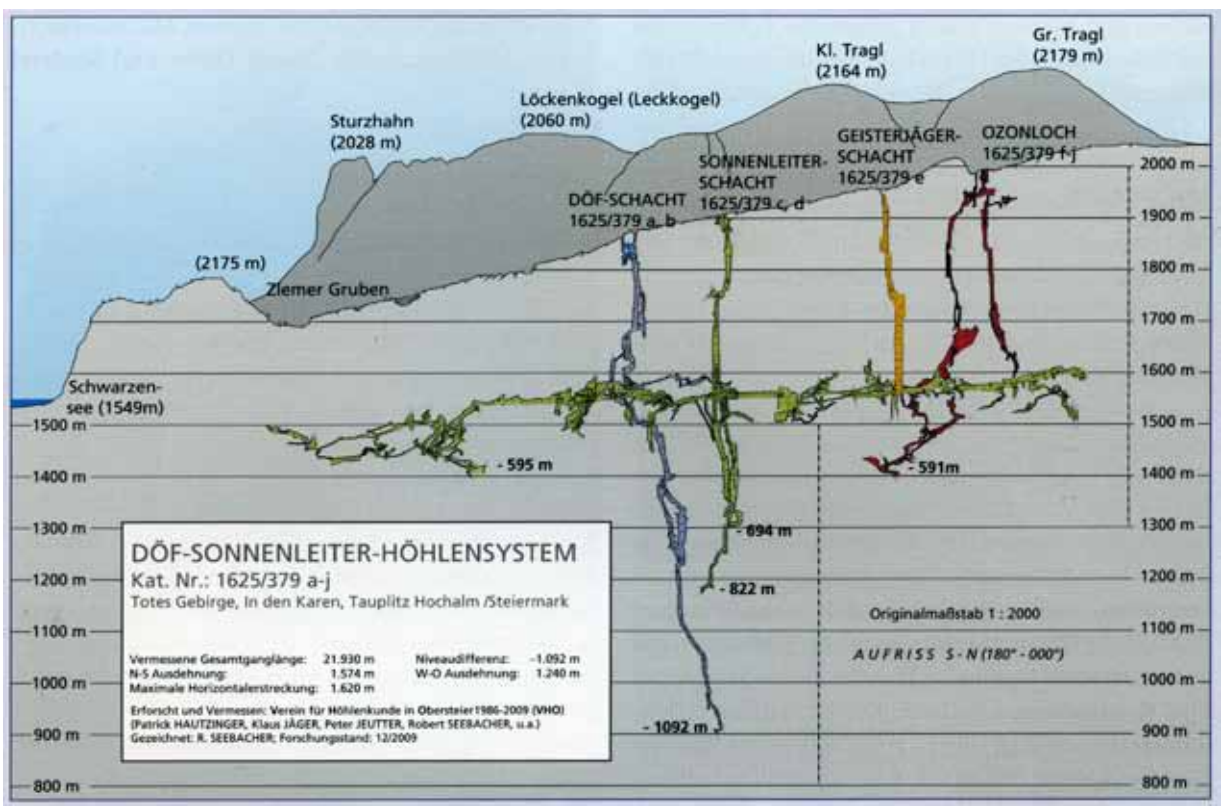


*Przekrój systemu DÖF-Sonnenleiter*

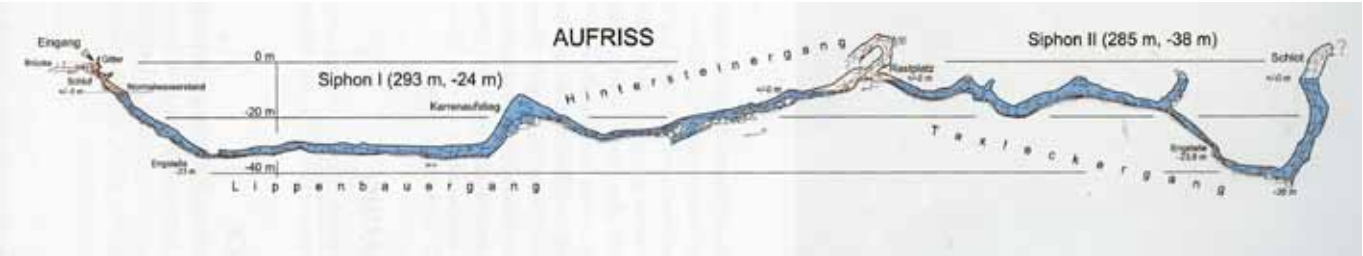


*Przekrój Jaskini Kogelgraben*

Jaskinia Kogelgraben jest jednym z głównych wywierzysk zachodniego Totes Gebirge i znajduje się u podstawy Hohe Schrot, koło miejscowości Bad Ischl. W 2008 roku otwór dobrze znanego wywierzyska odsłonił się, co umożliwiło wejście do jaskini. Po pomiarach suchych ciągów nastąpiła seria nurkowań. W ich efekcie jaskinia osiągnęła 755 m długości. Jej większość stanowią dwa syfony: pierwszy o długości 293 m i głębokości 24 m oraz drugi o długości 285 m i głębokości 38 m. Obecnie Kogelgraben jest najdłuższą, podwodną jaskinią Austrii.

*J.N. wg „Die Höhle" 61*

## Nowy rekord głębokości w Kanadzie

Kanadyjscy grotołazi pobili rekord głębokości swojego kraju poprzez połączenie dwu jaskiń w masywie Mount Doupe (2660 m), w południowo-wschodniej części Kolumbii Brytyjskiej.

Grotołazi z Alberta Speleological Society pracowali nad tym problemem od dawna. Nadzieją było połączenie jaskiń Heavy Breather (500 m) i Pachidream (340 m). Otwory obu jaskiń są odległe o ok. 400 m, a otwór tej drugiej leży wyżej. W czasie kolejnej akcji 14 sierpnia 2010 r. pięciosobowy zespół zainteresował się niewielkim otworem w Heavy Breather, 3 m nad dnem korytarza. Po 70 m meandrującego kanionu i zjeździe do 10-metrowej studni znaleźli się w sali z wiszącą liną, ok. 300 m poniżej wejścia do Pachidream. Połączony system ma ok. 652 m głębokości i ponad 4 km długości.

Dotychczas najgłębszą jaskinią Kanady była Arctomys (536 m) w masywie Mount Robson, też w Kolumbii Brytyjskiej.

*G.H. na podstawie www.vancouversun.com/news, www.caverinfo.com, www.cancaver.ca*

## Meksyk

W jednej z zalanych obecnie jaskiń położonych w okolicy miasta Tulum, na Jukatanie odkryto interesujące szczątki ludzkie. Należały one do kobiety, mającej 152 cm wzrostu i ok. 50 lat. Szkielet datowany na ok. 10 tys. lat i jest jednym z najstarszych znalezionych na kontynencie amerykańskim. Badaczom udało się na podstawie kości czaszki zrekonstruować rysy twarzy zmarłej. Okazało się, że nie nosi ona cech typowych dla rdzennej ludności Ameryki, lecz przypomina mieszkańców Azji Południowo-Wschodniej. Dało to asumpt do twierdzenia o możliwej migracji ludności z tej części Azji na kontynent amerykański w początkach holocenu.

*Red.*

## Paleolityczne malowidła w rumuńskiej jaskini

W jaskiniach środkowej Europy nie znano dotąd paleolitycznych malowideł ściennych. Grupa rumuńskich grotołazów odkryła wiosną 2010 r. figury zwierząt na stropie jaskini Coliboaia w górach Apuseni. Jaskinia leży ok. 15 km na południowy-wschód od miasta Beiuş. Malowidła przedstawiają między innymi żubry, konia, głowy niedźwiedzi, nosorożce. Jaskinia zawiera podziemny przepływ z kilkoma syfonami. Malowidła znaleziono w wyższych, nie zalewanych partiach stropu. Francuscy badacze sztuki jaskiniowej, zaproszeni dla oceny malowideł, ocenili je jako autentyczne i podobne stylem do niektórych malowideł z południowej Europy. Wiek malowideł ma być określony przez datowanie pobranych próbek metodą radiowęglową.

*G.H. na podstawie www.ebihoreanul.ro/stiri*

## Przez wywierzysko do dna głębokiej jaskini w Picos

Brytyjscy grotołazi od lat atakowali Cueva Culiembro – wywierzyskową jaskinię w Picos de Europa, która wyprowadza na powierzchnię wody z Pozu Del Xitu, Asopladeru La Texa, Cabeza Muxa, Pozu Jultayu i innych głębokich jaskiń nad wąwozem rzeki Cares. Po pokonaniu kolejnego syfonu w Culiembro Chris Jewell wynurzył się w jeziorku, nad którym, na ścianie był wykopcony napis „OUCC 1979–1981". Zostawili go na dnie Xitu David Rose i jego koledzy 29 lat wcześniej, licząc na to, że kiedyś nurek dotrze do niego z drugiej strony. Połączona jaskinia ma 1263 m głębokości, ponad 12 km długości i jest najgłębszą jaskinią wyeksplorowaną całkowicie przez brytyjskich grotołazów. Eksploracja Xitu jest opisana w znakomitej książce Davida Rose i Richarda Gregsona *Beneath the Mountains. Exploring the deep caves of Asturias*, udostępnionej w internecie (www.oucc.org.uk/btm/beneath.htm). Brytyjczycy liczą na dotarcie do innych jaskiń, które mają swoje dna w pobliżu Culiembro.

*G.H. na podstawie ukcaving.com/board, www.dailymail.co.uk i wspomnianej książki*

## Jaskiniowy film Wernera Herzoga

Na festiwalu filmów dokumentalnych w Toronto we wrześniu 2010 r. pokazany zostanie nowy film Wernera Herzoga, ukazujący w technice trójwymiarowej sztukę jaskiniową z jaskini Chauveta w departamencie Ardeche we Francji – najstarsze znane malowidła jaskiniowe. Dostęp do wnętrza jaskini jest ściśle ograniczony, podobnie jak fotografowanie. Herzog uzyskał zgodę m.in. pod warunkiem zastosowania oświetlenia, które nie wydziela ciepła. Impulsem do powstania filmu stał się artykuł Judith Thurman w The New Yorker.

*G.H. na podstawie informacji Thoma Powersa na portalu tiff.net*

## Głębokość 212 m osiągnęli nurkowie w Matka Vrelo

Międzynarodowa wyprawa z udziałem Macedończyków, Belgów, Greków i Włochów nurkowała w głębokim wywierzysku Matka Vrelo w Macedonii (patrz JASKINIE 55). 23 lipca kierownik ekspedycji, Luigi Casati (Gigi) osiągnął głębokość 212 m w czasie zanurzenia trwającego 252 minuty. Matka Vrelo jest teraz najgłębszą podwodną jaskinią Bałkanów.

*G.H. za www.prometeoricerche.eu*

## Południowa Afryka

W Malapa Cave położonej ok. 40 km od Johannesburga dokonano bardzo ciekawych odkryć paleoantropologicznych. Obecna jaskinia jest pozostałością większego systemu zniszczonego przez erozję wraz z otaczającymi skałami. Wśród osadów klastycznych częściowo spojonych polewami naciekowym znaleziono tam niekompletne szkielety dwóch hominidów. Ustalono ich przynależność do nieznanego dotychczas gatunku, który nazwano *Australopithecus sediba*. Szkielety należą do kobiety i chłopca, którzy zapewne zginęli w jaskini poszukując znajdującej się tam wody. Znaczenie znaleziska wynika z faktu, że cechy anatomiczne szkieletów rzucają nowe światło na ewolucję wczesnych hominidów. Badacze sugerują, że *A. sediba* może być przodkiem całego rodzaju *Homo*. Osady ze szczątkami hominidów zostały datowane zarówno metodami paleontologicznymi, jak i izotopowymi. Znaleziono wraz z nimi szczątki zwierząt, z których 25 fragmentów udało się oznaczyć przynajmniej do poziomu rodzaju. W dwóch niezależnych laboratoriach zostały także wykonane datowania polew naciekowych metodą U-Pb. Wyniki okazały się spójne z analizą paleomagnetyczną. Wiek znalezisk szacuje się na 1,95 mln lat.

*Red. wg „Science", 328, 9.04.2010*

## Tatry Słowackie

W wyniku kilkuletnich prac na przełomie lipca i sierpnia 2010 r. w części słowackiej Czerwonych Wierchów, w krasowym masywie Goryczkowej dokonano interesujących odkryć. W Tichej jaskyni, położonej na wysokości ok. 1650 m n.p.m. udało się pokonać końcowe zwężenie i odkryć ok. 400–500 m korytarzy z ładną szatą naciekową. Jaskinia opada pod mniej więcej stałym kątem ok. 20-30° w kierunku Polski. Korytarze mają charakter meandra, który miejscami osiąga wysokość 5–8 m. W jaskini znajduje się mnóstwo granitowych otoczaków, z których największe osiągają 40 cm średnicy. Jaskinia kontynuuje się; dalsza eksploracja wymaga użycia liny.

Ticha jaskynia była dotychczas znana pod nazwa Goričková 6 (G-6) lub PIU od znalezionej w pobliżu otworu wiatrówki tej popularnej w Czechosłowacji marki. Jaskinia został odkryta przez Zdenka Hochmutha na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku i wyeksplorowana do głębokości ok. 10 m. Osiągnęła wówczas długość 29 m.

Uważa się, że krasowy obszar Goryczkowej, gdzie położona jest jaskinia, jest odwadniany pod główną granią Tatr na stronę Polską, zapewne do Wywierzyska Goryczkowego lub Wywierzyska Bystrej. Dalsze prace eksploracyjne w jaskini będą rzecz jasna kontynuowane.

***Ján Šmoll***

## Nowości z Gór Północnoalbańskich (Prokletije)

Wysokogórskie masywy wapienne Gór Północnoalbańskich na pograniczu Albanii i Czarnogóry przyciągają coraz więcej wypraw. O polskich działaniach piszemy w osobnych artykułach. Bułgarzy od roku 1992, wspólnie z grotołazami albańskimi działają w jaskini Maja Harapit, w górze o tej samej nazwie. Otwór jaskini znajduje się u podstawy wapiennych ścian szczytu Maja Harapit, nad wsią Theth. Główne ciągi wznoszą się od otworu w głąb masywu. Inne partie sięgają poniżej poziomu otworu. Po tegorocznej wyprawie przewyższenia w dwu niezależnych wznoszących się ciągach osiągnęły 320 m i 313 m, a głębokość jaskini poniżej otworu wynosi 26 m, co daje 346 m deniwelacji. Eksploracja w podszczytowej części masywu objęła ok. 50 studni, z maksymalną osiągniętą głębokością 152 m. Bułgarzy oceniają potencjalną deniwelację do osiągnięcia w tym systemie na ponad 1000 m. Wspomniany w JASKINIACH 57 udział dwojga Polaków we wcześniejszej wyprawie nie doszedł do skutku.

Węgrzy w lecie 2010 r. pogłębili jaskinię Hiúz do 350 m. Obszar ich działania leży w masywie góry Prozmit, na północny zachód od wsi Theth. Wyprawa włoska działała w lipcu po czarnogórskiej stronie gór (Prokletije) w masywie Belič. Odkryto 45 nowych otworów, z czego eksploracja niemal połowy została zakończona. Odkryta wcześniej Grotta dei Liberi została pogłębiona do 412 m, przy długości 430 m. W przestronnej Abisso della Mazza di Delia osiągnięto głębokość 142 m. Eksploracja będzie kontynuowana.

*G.H. na podstawie alexey.blog.bg i www.caverinfo.com*

## 1318 m w Systemie Hochscharte

W dniach 3–31 lipca 2010 r. w austriackim masywie Hoher Göll po raz kolejny działała wyprawa Wielkopolskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego. Głównym celem była jaskinia Unvollendeterschacht („Niedoróbka"), będąca częścią większego systemu. W tym roku, w ciągu czterech tygodni wyprawy, udało się zorganizować cztery biwaki eksploracyjne. Pierwsze trzy oparliśmy o punkt noclegowy na głębokości 450 m, z którego można łatwo osiągnąć wyższe z dwóch poziomych pięter. Interesowała nas możliwość dalszego poruszania się na zachód, w rejon słabo nam poznany ze względu na trudny dostęp z powierzchni. Niestety, wszystko co udało się uzyskać, to 220 metrów bardzo ciasnego meandra prowadzącego raczej na północ i raczej w dół, niż w poziomie. Niepomyślnie podziało się też na alternatywnym, północnym „przodku", który kusił intensywnym przewiewem w górę. Po skartowaniu 144 metrów wypadliśmy bowiem w znanej już części jaskini.

Czwarty biwak miał na celu pogłębienie jaskini. Zdążyliśmy poprowadzić tylko dwie akcje, bo odległość z biwaku na poziomie -750 m do samego dołu stała się już bardzo znaczna. Z zawaliska na dnie studni przesunęliśmy się krótkim korytarzykiem do obszernego meandra z wodą na dnie. Druga akcja pozwoliła zjechać w nim około 60 m, ale ciągle jeszcze nie na sam dół... Ogółem, w czasie trwania wyprawy skartowaliśmy 501 m korytarzy. Po tegorocznym pogłębieniu, Unvollendeterschacht osiągnęła 1183 m – co daje systemowi Hochschartehöhlensystem łączną deniwelację 1318 m.

***Mateusz Golicz***

## Wyprwa STJ KW Kraków „Kanin 2010" BC 10 – a jednak na północ...

W okresie 01–20.08.2010 r. odbyła się kolejna wyprawa zorganizowana przez STJ KW Kraków w Słoweński masyw Kanin. Od ponad trzech lat głównym celem wypraw w tamtym rejonie jest jaskinia BC10. Od 2007 roku zorganizowaliśmy 6 wyjazdów o charakterze eksploracyjnym (lato–zima). Dopiero w roku 2008 udało się przejść ciąg bardzo ciasnych meandrów i dotrzeć na głębokość 300 m. W 2009 r. głębokość jaskini wzrosła do 630 m. Działalność w jaskini utrudniona jest przez skrajnie ciasne meandry, które skutecznie spowalniają eksplorację. Podczas ostatniej sierpniowej, „ deszczowej odsłony" w BC 10 osiągęliśmy głębokość 860 m. Główny ciąg kieruję się na północ, czyli w stronę włoską. Partie w okolicy dna rozwijają się na pęknięciu S-N . Obecne dno to suchy, stary ciąg z silnym przewiewem powietrza. Planowane połącznie z systemem Polska Jama(BC4) – Mala Boka, było dla nas celem, ale jak się okazało BC10 „kontynuuje się" wciąż jako samodzielna jaskinia, wpisując się w poczet największych próżni Kaninu.

Już w listopadzie rusza kolejny wyjazd w masyw Kanin. W następnym numerze jaskiń ukaże się artykuł podsumowujący ostatnie dwa lata działalności STJ KW Kraków w tamtym rejonie.

***Paweł Ramatowski***

## Kurs centralny ratownictwa jaskiniowego

W dniach 25–27 czerwca 2010 r. w Podzamczu odbył się kurs ratownictwa jaskiniowego. W zajęciach uczestniczyło łącznie 29 osób, w tym 25 grotołazów z różnych klubów oraz 4 ratowników wysokościowych PSP. Szkolenie prowadził Marek Lorczyk, pomagali mu Robert Matuszczak i Bogusław Wypych, a wszystkiemu przyglądał się Andrzej Ciszewski.

W trakcie zajęć, odbywających się na ścianach skalnych Góry Birów, uczestnicy szkolenia uczyli się, jak zbudować stanowisko, jak zmontować podstawowe układy do transportu poszkodowanego w noszach jaskiniowych oraz jak transportować po nich poszkodowanego. Po przyswojeniu podstawowej wiedzy, w sobotnie popołudnie w rolę poszkodowanego wcielił się Marek Lorczyk i po zapakowaniu go do noszy, dał się przetransportować po torze zbudowanym w oparciu o wcześniej poznane techniki, by w końcu bezpiecznie powrócić na ziemię.

Kolejny dzień rozpoczął się od zaporęczowania sporego fragmentu skał i zbudowania kolejnego toru, na który składały się tyrolki poziome i ukośne, balans na tyrolce, kilka balansów oraz transport przez wąską szczelinę i małą jaskinię znajdującą się w Górze Birów. Tym razem w nosze dał się zapakować Andrzej Ciszewski. „Ratownicy" pod czujnym okiem instruktorów transportowali nosze z „poszkodowanym" po wcześniej zmontowanych układach, najpierw w jedną, a później w drugą stronę. Poszkodowany ze stoickim spokojem dawał się nosić, wozić w górę i w dół, by na zakończenie powrócić do miejsca, skąd rozpoczął swoją podróż w noszach.

Zajęcia zakończyły się omówieniem całości działań, nie obeszło się bez wytknięcia drobnych błędów, korygowanych na bieżąco przez nadzorujących instruktorów. Pozostaje mieć nadzieję, że nabyte umiejętności i wiedza będą przydatne tylko na szkoleniach i ćwiczeniach i nie będzie trzeba ich wykorzystywać w rzeczywistości.

MAREK LORCZYK

***Marek Lorczyk***

## Kurs autoratownictwa jaskiniowego

W dniach 19–20.06.2010 r. odbył się w Podzamczu kurs autoratownictwa jaskiniowego organizowany przez Komisję Taternictwa Jaskiniowego przy Polskim Związku Alpinizmu.

Pierwszego dnia przeprowadzona została unifikacja sprzętu osobistego oraz technik obowiązujących na kursie podstawowym.

Zwrócono uwagę, iż autoratownictwo jest bardzo istotnym zagadnieniem w działalności każdego grotołaza. Podkreślony został fakt, że znajomość technik autoratownictwa pozwala na sprowadzenie poszkodowanego w bezpieczny teren, wykorzystując do tego celu wyłącznie posiadany sprzęt osobisty oraz zespołowy. Omówiono też kwestię postępowania z poszkodowanym w trakcie zjazdu z ratownikiem.

W dalszej części zajęć powtórzono oraz przeprowadzono unifikację technik autoratowniczych poznanych podczas kursu podstawowego. Omówiono techniki związane z uwalnianiem poszkodowanego z przyrządów zaciskowych za pomocą przeciwwagi zbudowanej z lonży poszkodowanego lub z lonży ratownika, a także z końcówki liny poręczowej. Kursantom została również zaprezentowana, a następnie przećwiczona przez nich, technika uwalniania poszkodowanego z przyrządów zaciskowych, tzw. *croll w croll* lub kołyska.

Ponadto powtórzono oraz przeprowadzono unifikację technik związanych z uwalnianiem poszkodowanego z przyrządów zjazdowych zarówno w przypadku zawiśnięcia poszkodowanego na shuncie, jak w rolce-stop. Wszystkie ww. techniki zostały przećwiczone z dojściem po linie zarówno od dołu, jak i od góry.

Następnie zaprezentowano i przećwiczono techniki zwożenia poszkodowanego przez „przeszkody" takie jak węzeł na linie oraz przepinanka, a także uwalnianie poszkodowanego, który podczas zjazdu wjechał w ucho przepinanki. Zaprezentowano również technikę polegająca na uwolnieniu poszkodowanego, który zawisł na shuncie poprzez odcięcie lonży.

W przerwach między ćwiczeniami omówione zostały przypadki, w jakich mogą być zastosowane techniki autoratownictwa, ze szczególnym uwzględnieniem wypraw eksploracyjnych w rejony nie objęte działaniem wyspecjalizowanych służb ratowniczych. Ponadto zwrócono uwagę kursantom, że bardzo istotną kwestią, oprócz opanowania kwestii technicznych, jest czas dotarcia do poszkodowanego wiszącego na linie oraz sprowadzenie go w bezpieczny teren. Zbyt długie przebywanie poszkodowanego na linie może być przyczyną wielu komplikacji związanych z odrętwieniem nóg lub nawet częściową martwicą kończyn dolnych, co w skrajnych przypadkach może doprowadzić do śmierci.

Kolejnego dnia uczestnicy kursu poznali, a następnie przećwiczyli technikę, pozwalającą na uzyskiwanie luzu na linie, do której przypięty jest poszkodowany i wciągnięcie poszkodowanego do przepinanki, stosując tzw. hiszpańską przeciwwagę. Ponadto zaprezentowano, a następnie przećwiczono technikę umożliwiającą wyciągnięcie poszkodowanego, mając do dyspozycji jedynie 2–3 m liny poręczowej i stosując technikę tzw. bloczka ruchomego.

Kolejną prezentowaną, a następnie przećwiczoną techniką, było uwalnianie poszkodowanego z tyrolki zarówno w sytuacji kiedy poszkodowany poruszał się na tyrolce wpięty „na krótko" karabinkiem, jak i był wpięty lonżami do tyrolki.

Dość dużą popularnością wśród kursantów cieszyła się technika pozwalająca na stosunkowo jak najszybsze sprowadzenie poszkodowanego w bezpieczny teren, a polegająca na odcięciu liny, na której wisi poszkodowany. Ponadto przećwiczono techniki pozwalające na sprowadzenie poszkodowanego, który zawisł na trawersie linowym.

Kurs cieszył się dużym zainteresowaniem wśród młodych stażem taterników. Oprócz technik, w trakcie zajęć podkreślona została rola poszkodowanego w układzie autoratowniczym.

Niestety pogoda już tradycyjnie nas nie rozpieszczała. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych udało się zrealizować w całości zakładany program. Ćwiczenia przeprowadzono w rejonie tzw. Suchego Połcia, gdzie występujące przewieszenia skał w pewnym stopniu uchroniły nas od padającego deszczu.

W kursie uczestniczyli członkowie klubów: AKG Kraków, Tarnogórski Klub Taternictwa Jaskiniowego, Speleoklub Łódzki, STJ KW Kraków, Speleoklub Świętkorzyski, KKS, SDG, WKTJ oraz członkowie Państwowej Straży Pożarnej.

Kadrę instruktorską stanowili: Robert Matuszczak, Emanuel Soja oraz Dariusz Sapieszko.

***Dariusz Sapieszko***

*Wśród mężczyzn najlepszy był Bartłomiej Juroszek (w środku) z Wisły, miejsce drugie zajął Łukasz Wójtowicz (z lewej) ze Speleoklubu Bobry Żagań, trzecie – Michał Macioszczyk z Poznania.*

## Iza Włosek i Bartek Juroszek Mistrzami Polski

(zdjęcia: ADAM ŻYWORONEK)

5 czerwca 2010 r., w sobotę w Wojcieszowie odbyły się XVI Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych.

W piątek, 4 czerwca została otwarta wystawa *Bobry na Papui Nowej Gwinei*. Fotografie zostały wykonane w 2008 r., podczas wyprawy do jednej z najgłębszych studni jaskiniowych świata – Minye. Zdobyli ją: Rafał Brzeski, Marian Bochynek, Rafał Wójcik, Marcin Furtak, Tomasz Kuźnicki, Daniel Oleksy, Franciszek Kramek, Jacek Wiśniowski (zmarł po powrocie na malarię) – wszyscy z „Bobrów" oraz Artur Nowak z gorzowskiej „Gawry".

Po otwarciu wystawy odbył się mecz towarzyski: grotołazi i taternicy kontra mieszkańcy Wojcieszowa. Jaskiniowcy walczyli dzielnie, a bramkarz tak się poświęcał, że… zrobił szpagat i doznał kontuzji nogi. Efekt – szpital i chodzenie o kulach. Niestety, wysiłki naszych graczy na nic się zdały. Cóż, lepiej wychodzą nam sporty górskie…

Dużym wydarzeniem było nadanie bazie badawczej „Bobrów" w Wojcieszowie imienia Edwarda Kęska „Dziuśka", jednego ze współzałożycieli żagańskiego speleoklubu i wieloletniego prezesa. Zmarł w styczniu 2010 r. Od piątku, 4 czerwca br. wojcieszowski dom grotołazów z Żagania zwie się „Dziuśkową Chatą".

*Liczy się czas i poprawność wykonywanych zadań*

*Najlepszą zawodniczką okazała się Iza Włosek (z lewej) z Dąbrowy Górniczej, drugie miejsce zajęła Kasia Filipek (w środku) z Wrocławia, trzecie – Kasia Okuszko z Warszawy (z prawej).*

*W jaskini bywa ciasno... Pokonywanie na czas pełnego błota zacisku*

*Kasia Okuszko ze Speleoklubu Warszawskiego karmiła małą Helenkę tuż przed startem. Za dzielność i odwagę Kasia otrzymała nagrodę specjalną.*

*Adam Leksowski i Michał Konarski ze Speleoklubu Wrocław*

W uroczystości wzięła udział rodzina E. Kęska. Potem były wspominki, prelekcje…

Sobota, kamieniołom „Gruszka", zawody rozpoczęły się o godz. 10.00 minutą ciszy. W ten sposób uczciliśmy pamięć „Dziuśka" oraz Michała Maja z Wałbrzyskiego Klubu Górskiego i Jaskiniowego, jednego z najlepszych zawodników. W mistrzostwach udział wzięło 20 osób – 3 kobiety i 17 mężczyzn.

– Elementy trasy to: odcinek techniczny, linowy z wchodzeniem, zjazdami, trawersem, przejściem przez jaskinię – opowiada Rajmund Kondratowicz, sędzia główny zawodów. Trzeba było też samodzielnie poręczować, reporęczować, pokonać błotny meander. A wszystko z worem jaskiniowym i na czas, bezpiecznie, bezbłędnie. Za błędy naliczane były punkty karne.

Pierwsze miejsce wśród pań zajęła Iza Włosek, wśród panów – Bartłomiej Juroszek. Nagroda specjalna za dzielność powędrowała do Kasi Okuszko, która na zawody przyjechała z półroczną Helenką, targając ze sobą wózek, namiot dla małej, nosidełko i mnóstwo innych rzeczy, w tym sprzęt jaskiniowy.

Przed ogłoszeniem wyników specjalnie dla zawodników wystąpił Zespół Ludowy „Wojcieszowianki". Panie z zespołu upiekły pyszne ciasta, które sprzedawały podczas zawodów.

Potem był jeszcze konkurs „Pchnięcie kulą", warsztaty bębniarskie, Teatr Ognia i pokaz sztucznych ogni.

Zawody zorganizował Speleoklub „Bobry" Żagań, współorganizatorami byli: Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy, Polski Związek Alpinizmu – Komisja Taternictwa Jaskiniowego i Gmina Wojcieszów.

***Renata Wcisło***

| WYNIKI PAŃ | | |
|---|---|---|
| | **czas** | **klub** |
| **1. Izabela Włosek** | 26,30 min. | Speleoklub Dąbrowa Górnicza |
| **2. Katarzyna Filipek** | 27,43 min. | Speleoclub Wrocław |
| **3. Katarzyna Okuszko** | 38,30 min. | Speleoklub Warszawski |

| WYNIKI PANÓW | | |
|---|---|---|
| | **czas** | **klub** |
| **1. Bartłomiej Juroszek** | 20,37 min. | Stowarzyszenie Ochrony Jaskiń „Malinka" Wisła |
| **2. Łukasz Wójtowicz** | 20,39 min. | Speleoklub „Bobry" Żagań |
| **3. Michał Macioszczyk** | 23,42 min. | Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego |
| 4. Sebastian Lewandowski | 25,30 min. | Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy |
| 5. Sławomir Czubak | 26,26 min. | Grupa Karkonoska GOPR |
| 6. Andrzej Sokołowski | 28,51 min. | Grupa Karkonoska GOPR |
| 7. Andrzej Wojtoń | 36,49 min. | Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy |
| 8. Adam Leksowski | 38,20 min. | Speleoclub Wrocław |
| 9. Krzysztof Klaja | | Wielkopolski Klub Taternictwa Jaskiniowego |
| 10. Karol Borejszo | | Speleoklub „Bobry" Żagań |
| 11. Marcin Wesołowicz | | Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy |
| 12. Bartosz Sierota | | Wałbrzyski Klub Górski i Jaskiniowy |
| 13. Czesław Szura | | SOJ „Malinka" Wisła |
| 14. Ireneusz Królewicz | | AKG AGH Kraków |
| 15. Bartosz Janc | | Krobos Złotoryja |
| 16. Kornel Janiak | | AZS Wrocław |
| 17. Albert Kościński | | Speleoklub „Bobry" Żagań |

**Patronat medialny:** www.wspinanie.pl, www.nj24.pl, „Nowiny Jeleniogórskie", „Gazeta Regionalna". **Wsparcie:** Grupa Ratownictwa Specjalnego PCK Żary, Grupa Karkonoska GOPR, Bank Spółdzielczy Żagań, Józef Drabik, Ireneusz Danieliszyn, Starostwo Żagańskie, Urząd Miasta Żagań, Rada Miasta Żagań, Starostwo Złotoryjskie, Adam Małachowski, AMC Kraków, Skalnik Wrocław, Skalnik Jelenia Góra, Hurtownia Fatra, Stanisław Kotarba, HiMountain, Explorer, Lhotse, Himal Sport, Cerro Torre, Lhoist sp. z o.o. Zakład Wojcieszów, Wytwórnia Wód Gazowanych Wojcieszów.
Dziękujemy wszystkim, którzy pomogli zorganizować XVI Mistrzostwa Polski w Technikach Jaskiniowych.

## WYSTAWY POKONKURSOWE 2010 MIĘDZYNARODOWEGO KONKURSU FOTOGRAFII JASKINIOWEJ im. Waldemara Burkackiego

Speleoklub Warszawski serdecznie zaprasza na dwa najbliższe wernisaże i wystawy pokonkursowe Międzynarodowego Konkursu Fotografii Jaskiniowej im. Waldemara Burkackiego, które odbędą się w Warszawie. Prezentacje kilkudziesięciu jaskiniowych zdjęć kolegów speleo-fotografów, którzy uczestniczyli w dotychczasowych edycjach konkursu, będzie można oglądać na:

- wystawie „**Podziemne Krajobrazy**", Państwowy Instytut Geologiczny, ul. Rakowiecka 4, Warszawa; wystawa plenerowa, na ogrodzeniu PIG od strony ul. Rakowieckiej; wystawa czynna w dniach: 20.09–30.11.2010 r.;
- wystawie „**Ukryty Świat**" w Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie, Centrum Olimpijskie, ul. Wybrzeże Gdyńskie 4; wystawa czynna w dniach: 28.09–07.11.2010 r.

Aktualności, galerie zdjęć oraz informacje o wystawach:

**http://www.speleo.waw.pl/konkurs/**
**http://www.facebook.com/MKFJ.SW**

* * *

Speleoklub Warszawski prowadził dotychczas sześć edycji konkursowych w latach: 1984, 1985, 1987, 2004, 2006, 2009. Autorzy, którzy biorą udział w imprezie mają tylko jedno zadanie: pokazać jaskinię – jej walory przyrodnicze, sportowe i estetyczne. Dobrą tradycją Konkursu jest współpraca ze znanymi fotografami i fotoreporterami, którzy wspólnie z grotołazami zasiadają w Jury oceniającym zdjęcia nadchodzące z wielu krajów m.in.: Niemiec, Meksyku, Wielkiej Brytanii, Belgii, Słowenii, Hiszpanii, Włoch, Bułgarii czy Turcji. Ogółem, we wszystkich edycjach, 85 autorów przysłało ponad 550 prac fotograficznych, zaś w Jury zasiadali m.in: Mirosław Burkacki (SW), Michał Gradziński (STJ KW Kraków), Marcin Jamkowski (National Geographic Polska), Jerzy Nogal („Gazeta Wyborcza"), Wojtek Szabelski (PAP), Paweł Żak (artysta fotografik), Ireneusz Graff (Związek Polskich Fotografów Przyrody).

Patronem Konkursu od pierwszej edycji jest Waldemar Burkacki – tragicznie zmarły we wrześniu 1983 r. – nasz kolega, członek Speleoklubu Warszawskiego, uczestnik wielu wypraw jaskiniowych, utalentowany fotograf i dokumentalista.

Waldek jako jeden z pierwszych grotołazów w Polsce zajął się pokazywaniem podziemnego świata – na powierzchni. Uczestniczył w jaskiniowych eksploracjach m.in. w Szwajcarii i Austrii. Fotografował i odkrywał najpiękniejsze zakątki jaskiń tatrzańskich, np. w wielokrotnie odwiedzanej Jaskini Wielkiej Litworowej, w której do dziś chodzi się tzw. Partiami Waldiego. Po mistrzowsku wydobywał z mroku obrazy przyrody i pokazywał ludzi, którzy poznawali jej tajemnicę ukrytą we wnętrzach górskich masywów.

VII edycja Międzynarodowego Konkursu Fotografii Jaskiniowej 2010–2011 już wkrótce.

***Kasia Starosta***
*Komitet Organizacyjny MKFJ/SW*

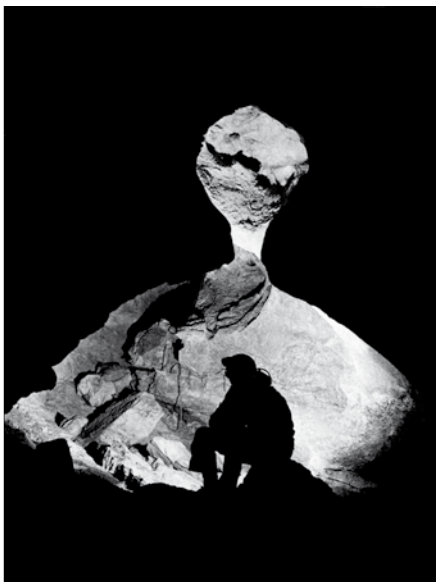

## Wystawa zdjęć jaskiniowych w Zakopanem

We wrześniu w Zakopanem będzie można obejrzeć 35 zdjęć z jaskiń Polski i świata autorstwa Kasi Biernackiej i Marcina Gali. Wystawa towarzyszyć będzie odbywającym się wtedy w stolicy Tatr „Spotkaniom z Filmem Górskim". Od 2.09 do 12.09.2010 r. zdjęcia prezentowane będą w Miejskiej Galerii Sztuki ul. Krupówki 41, a następnie (13.09–1.10.210 r.) w Ośrodku Edukacyjnym TPN, ul. Chałubińskiego 42. Wernisaż odbędzie się 10 września br. Więcej o wystawie można dowiedzieć się na stronie „Spotkań" www.spotkaniazfilmemgorskim.pl, zakładka: *wystawy*.

Organizatorzy i autorzy serdecznie zapraszają!

## Komunikat

Zespół Parków Krajobrazowych Województwa Śląskiego ma zaszczyt zaprosić Państwa do udziału w **XVII Międzynarodowej Szkole Ochrony Przyrody Obszarów Krasowych**, która odbędzie się w terminie 29.09.2010 – 30.09.2010 r. w Pensjonacie „Emilia" w Bolesławowie oraz 31.09.2010 – 1.10.2010 r. w Hotelu „Skalni Młyn" (na terytorium Czech).

Temat przewodni Sesji: *Rola samorządów w zarządzaniu obszarami chronionymi – podsumowanie działalności i nowe wyzwania* (*Program budování návštěvnických středisek „Domů porody" v chráněných územích v České Republice*).

Zainteresowanych prosimy o kontakt:

Dorota Okoń – Biuro ZPKWŚ w Będzinie, tel.: **322 674 482**, e-mail: **dor@zpk.com.pl** (Polska), **leos.stefka@nature.cz** (Czechy).

## Śląskie Manewry Ratownictwa Jaskiniowego

VI Śląskie Manewry Ratownictwa Jaskiniowego odbyły się w dniach 11–13.06.2010 r.

Celem tegorocznych ćwiczeń było wypracowanie wspólnego schematu prowadzenia akcji ratowniczej na terenach pogórniczych w ramach Krajowego Sytemu Ratowniczo-Gaśniczego, a także przygotowanie do ogólnopolskich manewrów ratownictwa jaskiniowego w Tatrach. W zajęciach brała udział bardzo liczna grupa przedstawicieli Straży Pożarnej, co zaowocowało wymianą doświadczeń i wiedzy pomiędzy podmiotami zajmującymi się szeroko pojętą tematyką ratownictwa podziemnego i wysokościowego.

Ćwiczenia zostały przeprowadzone na terenie kamieniołomu „Blachówka"oraz w dawnych podziemnych wyrobiskach, na pograniczu gmin Bytom i Tarnowskie Góry.

Manewry zainaugurowano w piątek 11 czerwca 2010 r., w godzinach wieczornych pokazem filmów o tematyce ratowniczej oraz jaskiniowej.

Ćwiczenia rozpoczęły się w sobotę 12 czerwca. Uczestnicy zostali podzielni na 5 grup:

- grupa odpowiedzialna za przygotowanie tzw. punktu cieplnego oraz opiekę nad poszkodowanym,
- grupa poszukiwawcza,
- grupa odpowiedzialna za transport poziomy na terenie wyrobisk podziemnych,
- dwie grupy odpowiedzialne za przygotowanie stanowisk ratowniczych do pionowego transportu noszy.

Po raz pierwszy w trakcie ćwiczeń została zaprezentowana praca zespołu ratowniczego przewodnik i pies. Psy pod okiem swoich opiekunów wyszukiwały na terenie sztolni poszkodowanych, którzy następnie, po udzieleniu pierwszej pomocy, byli transportowani w noszach do otworu wejściowego, a następnie na powierzchni przy użyciu technik transportu pionowego.

W kolejnym dniu zajęć organizatorzy przypomnieli, jak ważną rolę odgrywa kierownik grupy. W trakcie akcji w podziemnych wyrobiskach zmieniona została trasa transportu poszkodowanego „ze względu na nagły zawał korytarza". Spowodowało to konieczność przeprogramowania akcji oraz przydzielenia nowych zadań poszczególnym ratownikom. Zwrócono w ten sposób uwagę na to, jak ważną rolę odgrywają kierownicy poszczególnych grup, których zadaniem jest szybka ocena sytuacji oraz trafne podejmowanie decyzji, a przede wszystkim kierowanie zespołem ratowniczym. Zmiana trasy transportu poszkodowanego spowodowała konieczność transportu noszy przez uciążliwe ciasnoty oraz korytarze wypełnione wodą.

BARTŁOMIEJ NIEMIEC

BARTŁOMIEJ NIEMIEC

BARTŁOMIEJ NIEMIEC

Całość akcji była koordynowana przez sztab dowodzenia. W trakcie ćwiczeń wykorzystano radiotelefony, co bardzo usprawniło przepływ informacji i pozwalało na podejmowanie przez kierowników grup oraz sztab dowodzenia szybkich i trafnych decyzji.

Nad stroną merytoryczną ćwiczeń czuwali licencjonowani instruktorzy Polskiego Związku Alpinizmu oraz instruktorzy Państwowej Straży Pożarnej.

W manewrach brało udział łącznie 40 osób, byli to przedstawiciele: Tarnogórskiego Klubu Taternictwa Jaskiniowego, JRG Państwowej Straży Pożarnej w Radzionkowie, Ochotniczej Straży Pożarnej Wieszowej, GPR OSP Kęty, Speleoclubu Wrocław, Sekcji Grotołazów Wrocław, Rudzkiego Klubu Grotołazów „NOCEK", Katowickiego Klubu Speleologicznego, Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego.

Organizatorzy manewrów dziękują Komisji Taternictwa Jaskiniowego przy PZA za wsparcie sprzętowe, firmie FIXE – za wsparcie sprzętowe.

Projekt został zrealizowany dzięki dotacji Starostwa Powiatowego w Tarnowskich Górach oraz Urzędu Miasta Tarnowskie Góry.

***Dariusz Sapieszko***

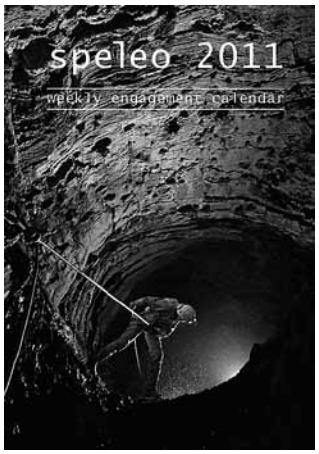


## Kalendarz Speleo 2011

Znajdziecie w nim 54 zdjęcia autorstwa Kasi Biernackiej i Marcina Gali, po jednym na każdy tydzień.

Kalendarz wydrukowany jest na kredowym papierze, ma sztywną, plastikową okładkę, każda sztuka jest zafoliowana, wszystkie zdjęcia pokryte są lakierem. Cena w Polsce: 45 zl + wysyłka.

Kalendarz można obejrzeć na stronie: **http://speleo.pl**.

Zamówienia mailem: **foto@speleo.pl** lub telefonicznie: **502 020 062**.

## Plešivecká planina

W bieżącym roku ukazała się książka nosząca tytuł 'Plešivecká planina', której redaktorami są Jaroslav Stankovič, Václav Cilek i Radka Schmelzová, a zespół autorów liczy poza nimi 17 osób. Jest ona poświęcona jednej z najbardziej charakterystycznych planin Krasu Słowackiego. Plešivecká planina znajduje się na południowy-zachód od Rožniavy, ma ok. 12 km rozciągłości południkowej a 6 km rozciągłości równoleżnikowej. Obrzeż na jest stromymi zboczami o wysokości na ogół przekraczającej 300 m. Powierzchnia planiny ma typową rzeźbę krasową z blisko ośmiuset różnej wielkości lejami krasowymi. Na planinie znajduje się około 200 pionowych jaskiń. Najgłębszą z nich jest Diviača priepasť (-123,5 m). Planina jest całkowicie pozbawiona sieci rzecznej, odwodnienie w całości odbywa się systemami drenażu krasowego. U ich wylotu znajdują się obfite w wodę wywierzyska zlokalizowane u podnóża planiny, na poziomie den otaczających ją dolin.

Początkowe rozdziały poświęcone są charakterystyce geologii i hydrologii planiny. Omówione i zilustrowane są główne kompleksy skalne budujące planinę – przede wszystkim węglanowe skały triasu, a także główne wywierzyska i obszary je zasilające. Kolejna część licząca 110 stron, zawiera opisy i historię odkryć najważniejszych jaskiń tego terenu. Najpierw omówione są jaskinie pionowe: Zvonivá jama (-100,5 m), Diviača priepasť (-123,5 m), Jelenia priepasť (-75 m), Veľká peňažnica (-64,5 m), Šingliarova priepasť (-65 m), Jašteričia priepasť (-51,5 m), a następnie poziome jaskinie rzeczne położone na zapleczu wywierzysk (Nová brzotínska jaskyňa – Gyepű, Jaskyňa Hučiaca vyvieračka). Podana jest historia eksploracji poszczególnych jaskiń i stosowane wówczas techniki pokonywania odcinków pionowych i przeszkód wodnych (w tym nurkowanie). Przytoczone są szczegóły pierwszych zejść do Zvonivej jamy. Pierwsze wejście w 1875 r. zorganizowane zostało przez naczelnika stacji kolejowej Slavec. W wyprawie brali udział między innymi górnicy, przygotowani do pokonywania pionowych odcinków przy pomocy kołowrotu i 'ławeczki'. Drugie wejście, siedem lat później zorganizował również kolejarz – naczelnik stacji kolejowej Plešivec. Wyprawa przyprowadziła ze sobą woła, który już na miejscu został pozbawiony życia i dostarczył mięsa na okolicznościowe party dla eksploratorów jaskini. W książce są także omówione ze szczegółami żmudne, nieraz wieloletnie prace eksploracyjne polegające na przekopywaniu przyujściowych odcinków jaskiń poziomych. Miłym dla polskiego czytelnika jest, że w książce w kilku miejscach autorzy podkreślają, iż inspiracją dla stosowania nowoczesnych technik speleolapinistycznych w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku były dla Słowaków kontakty z grotołazami z Polski.

Kolejne rozdziały poświęcone są przyrodzie ożywionej, zarówno powierzchniowej jak i podziemnej. Zajmują one w sumie 35 stron. Książkę kończą rozdziały dotyczące zagadnień osadnictwa i wykorzystywania planiny przez człowieka oraz spis literatury.

Książka zachwyca imponującą szatą ilustracyjną. Poza znakomitej jakości kolorowymi fotografiami zawiera ona liczne fotografie archiwalne i reprodukcje archiwalnych rysunków i dokumentów. Są one doskonale dobrane i świetnie uzupełniają tekstową część książki. W książce po raz pierwszy publikowane są nowe, wykonane w ostatnim dziesięcioleciu, plany i przekroje Zvonivej jamy i Diviačej priepasti. Książka z pewnością będzie interesująca dla wszystkich grotołazów, którzy już byli lub zamierzają odwiedzić jaskinie Krasu Słowackiego i będzie znakomitą pamiątką z pobytu w tej urzekającej, a nieodległej przecież, krasowej krainie. Książka jest do kupienia za cenę 18 Euro przy udostępnionej dla turystów Krasnohorskej jaskyni. Grotołazi mogą ją nabyć za zniżkową cenę 15 Euro.

***Ryszard Gradziński***

Stankovič J., Cilek V. & Schmelzová R., eds, 2010. Plešivecká planina. Speleoklub Minotaurus, Rožňava, 191 pp.

## Nowa książka o rzeźbie krasowej

W ubiegłym roku ukazała się interesująca książka dotycząca powierzchniowych zjawisk krasowych. Książka ta w sposób wyczerpujący podsumowuje obecny stan wiedzy o różnorodnych żłobkach krasowych. Omawia rozwój żłobków przez swobodnie płynącą wodę, wodę stagnującą, formowanie żłobków pod przykryciem gleby i zwietrzeliny, a także wpływ organizmów na powstanie form rzeźby krasowej.

Książka zawiera łącznie 43 rozdziały napisane przez 54 autorów. Rozdziały te składają się na jej dwie części. Dwadzieścia rozdziałów części pierwszej omawia poszczególne typy i formy żłobków. Natomiast rozdziały stanowiące drugą część książki to studia żłobków wybranych rejonów krasowych świata. Scharakteryzowane są tam formy z obszarów wielu krajów europejskich, jak Austria, Szwajcaria, Słowenia, Włochy, Chorwacja, Hiszpania, Wielka Brytania i Irlandia, a także z krajów odleglejszych jak USA, Japonia czy Australia, jak również z rejonów egzotycznych, takich jak Papua, Madagaskar, Chiny czy Patagonia. Książka jest bardzo bogato ilustrowana. Zawiera liczne kolorowe fotografie i bardzo dobrze skonstruowane schematy rozwoju poszczególnych form żłobków. Spis literatury, niestety wspólny dla wszystkich rozdziałów, liczy 788 pozycji. Warto zaznaczyć, że są tam uwzględnione cztery pozycje autorstwa Polaków. Pomimo, iż książka nie dotyczy bezpośrednio jaskiń z pewnością będzie ona interesująca nie tylko dla naukowców, lecz także dla grotołazów.

*Red.*

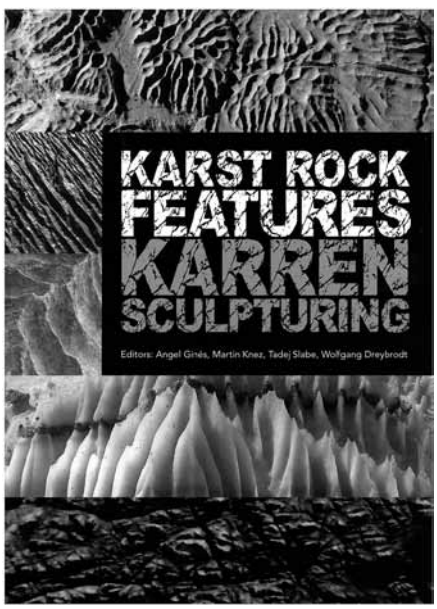


Ginés A., Knez M., Slabe T. & Dreybordt W.(eds), Karst Rock Features. Karren Sculpturing. Karst Research Institute ZRC, SAZU, Postojna, 561 ss.

tekst i zdjęcia: **Kasia Biernacka i Marcin Gala / speleo.pl**

# „From Russia with love" – wyprawa do jaskini J2

*Na zdjęciu autorzy artykułu: Kasia Biernacka i Marcin Gala*

Pierwsza na rancho Faustino pojawiła się Toyota Tahoma zwana „Frankiem". Była wypchana po brzegi sprzętem jaskiniowym i jedzeniem, ale to i tak sukces, że wszystko zmieściło się do jednego niewielkiego trucka. W tym roku mieliśmy działać „lightowo" – średnio tylko około 6 osób na raz i tylko przez 5 tygodni wyprawy. Z samochodu wysiedli Matt Covington i Jon Lillestolen – amerykańscy współorganizatorzy tegorocznej wyprawy. Serdecznie przywitali się z nieco zaskoczonymi gospodarzami, którzy spodziewali się nas dopiero za jakiś miesiąc. Ja z Marcinem i naszą 4-letnią Zuzią oraz Meksykaninem Wicho przyjechaliśmy kwadrans później. Wyprawa została uznana za rozpoczętą.

Nie wiedzieliśmy wtedy jeszcze jak długo przyjdzie nam poczekać na wejście do jaskini. W skrócie powiem, że całe dwa tygodnie straciliśmy na negocjacje z miejscowymi władzami samorządowymi (*bienes comunales*) w miasteczku San Francisco Chapulapa, od których musieliśmy dostać pozwolenie na działanie na ich terenie. Były to dni stresu, frustracji i niepokoju co do losów tej wyprawy i w ogóle eksploracji w rejonie gór Sierra Juarez. W dodatku w tym czasie nie mogliśmy się poruszać powyżej granicy wsi, czyli eksploracja powierzchniowa też nie wchodziła w grę.

Mike Young i Brendan Napier ze Stanów Zjednoczonych, którzy dołączyli do nas w pierwszych dniach wyprawy, musieli niestety wracać do domu już po dwóch tygodniach. Żeby więc chociaż na chwilę wejść pod ziemię, wybrali się z Jonem do jaskini Ken w położonej niedaleko miejscowości Santa Maria Tlalixtac. Tam nie było problemów z pozwoleniem, dostaliśmy je w 15 minut. Pod koniec eksploracji Kena, w 2005 roku znaleziono nową kontynuację i chłopcy postanowili sprawdzić ten przodek. Zaklipili go jednak i zdeporęczowali jaskinię. Nie zmartwiliśmy się tym za bardzo, ponieważ do Kena spływają ścieki z Tlalixtac. W dodatku ma on niewielkie szanse na połączenie z którąkolwiek z jaskiń w okolicy.

W trakcie oczekiwania na pozwolenie mieliśmy też czas, żeby poopowiadać o naszej wyprawie i w ogóle o „grotołażeniu" dzieciom w każdej z trzech szkół w Chapulapie. Przywieźliśmy im też: zeszyty, kolorowe papiery, kredki i inne przybory szkolne, których im zawsze brakuje. Dzieciaki były zachwycone. Mamy nadzieję, że gdy ich pokolenie będzie sprawować rządy w miasteczku, nie będziemy mieli problemu z zezwoleniem na eksplorację. Oby tylko jaskinia dalej puszczała! Tym razem pozwolenie kosztowało nas 2-dniową podróż do sklepu w najbliższym dużym mieście po megafon dla samorządowców. Gdy w końcu mogliśmy ruszać w góry, do końca wyprawy zostały nam już tylko 3 tygodnie. Mike i Brendan wyjechali, a ich miejsce zajęli Belgijka Joke Vansweevelt i Szkot Will Moffat, mieszkający obecnie w Kalifornii.

Pierwszym naszym celem było dołączenie do głównej jaskini J2 nowej jaskini Last Bash. Jej otwór znaleziono już w 2005 r., jednak dopiero rok temu na serio zajęliśmy się jej eksploracją. Puściła pięknie i szybko ciągiem dużych, potem coraz mniejszych studni aż do -500 m, gdzie jej charakter zmienił się na zdecydowanie poziomy. Zakończyliśmy wtedy kartowanie w salce na -511 m, ekipa eksplorująca przebiegła jeszcze jakieś 300 m korytarza. Patrząc na schematy obu jaskiń założyliśmy, że Last Bash połączy się z J2 w okolicy obozu 2A, gdzie w 2006 r. Matt Covington wywspinał ciąg kominów zwany Slim Lead. Od końca Last Bash do końca Slim Lead brakowało około 100 m w pionie i około 600 w poziomie.

Połączenie obu jaskiń skróciłoby drogę do syfonu o cały jeden dzień. Uczyniłoby ją też o wiele bezpieczniejszą i łatwiejszą w porównaniu z drogą historyczną. Tamta prowadzi przez trudny, wietrzny, zimny i mokry Ex Sump oraz syfonujące po deszczach jezioro, nazwane przez nas Surprise Sump. To z powodu jego nieprzewidywalnego charakteru – w zeszłym roku dwie ekipy zostały zablokowane przez Surprise Sump – jedna musiała czekać dwa dni na obniżenie poziomu wody i możliwość wyjścia z jaskini, druga była zmuszona go przenurkować.

Ponieważ głównym naszym celem była Last Bash, nie korzystaliśmy z położonego wysoko obozu koło otworu J2. Rozbiliśmy się bliżej cywilizacji, w dolinie Aguacate, jak nam się wydawało – blisko otworu LB. Okazało się, że trzeba do niego iść okrągłą godzinkę. Ale za to zaraz obok namiotów przebiegał wodociąg doprowadzający wodę do Chapulapy. Podłączyliśmy się do niego i mieliśmy kran z bieżącą wodą, czyli nie musieliśmy słono płacić za jej transporty, tak jak to było w poprzednich latach. A miało to duże znaczenie dla naszego niewielkiego tegorocznego budżetu. I mogliśmy się do woli chlapać.

Początkowe akcje w Last Bash były prowadzone z powierzchni. Były bardzo długie, wracaliśmy po 20 godzinach. Nie planowalismy biwaków, ponieważ mieliśmy połączyć ją z J2 w okolicach obozu 2A. Joke, Will i Marcin byli pierwszym w tym roku zespołem w jaskini. W czasie tej akcji skartowali 400 m zaległości z poprzedniego roku. Zaraz za salką, na -511 m trzeba przeczołgać się w kałużach przez dwa miejsca z niskim płytowym stropem, zwane przez Amerykanów „ducks". Za nimi zaczyna się dość wąski, mokry i pozakręcany, ale już przyzwoitych rozmiarów, korytarz. Pierwsza ekipa skartowała go w 7 godzin, zaliczyli 51 stacji.

Weszłam do Last Bash następnego dnia z Jonem i Mattem i liczyliśmy na podobny wynik. Niestety po około 100 m i 15 stacjach zatrzymała nas wąska pionowa szczelina, przechodząca po chwili w równie wąską poziomą szczelinę, która w dodatku zalana była polewami. Nie mieliśmy narzędzi do poszerzenia jej, co zmusiło nas do zarządzenia odwrotu. Przebicie się przez ciasnoty za pomocą młotka i przebijaka zajęło jeszcze dwie kolejne akcje. Dziesięć metrów za pierwszą z nich znajduje się bowiem następna, przed poszerzeniem wymagająca włożenia głowy do kałuży. Nazwa „Moment of

*Na zdjęciach (od góry):*

*W jaskini Last Bash.*
*Matt Covington w okolicach połączenia jaskini Last Bash z J2.*
*Oliwia Ryślik w ciasnotach Last Bash.*
*Ostatni wodospad przed połączeniem z J2.*

*Fotografie na stronie obok (od góry):*

*Zuzia wolałaby dojechać do obozu konno.*
*Mirek Kopertowski i Oliwia Ryślik w obozie 2a.*
*Matt Covington, Jon Littlestolen i Zuzia Gala uzgadniają kalendarz wejść do jaskini.*
*Matt przygotowuje posiłek w bazie.*
*Nowa baza wyprawy.*
*Oliwka myje bidony Nalgene, w których transportujemy śpiwory i jedzenie w jaskini.*
*Omar Hernandez w obozie 2a.*
*W siedzibie lokalnego samorządu, zdjęcie zbiorowe z Comisariados, od których zależy wydanie pozwolenia.*

TEAM

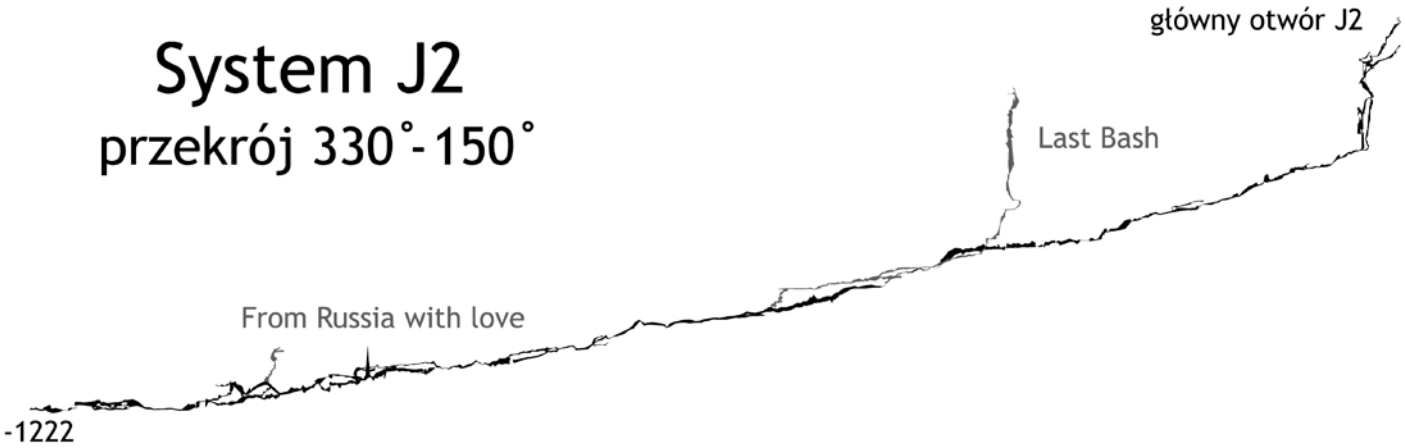


Doubt" pokazuje wątpliwości, jakie mieliśmy w tym miejscu co do kontynuacji Last Bash. Potem korytarz „wrócił grzecznie" do poprzednich rozmiarów, czyli około 2,5 na 1,5 m. Za to niespodziewanie „przyozdobił się" bogato naciekami, rzadko spotykanymi we wcześniejszych partiach Last Bash i w J2. Po kolejnych 400 metrach Last Bash połączyła się z J2. Dokładnie w miejscu, które przewidzieliśmy. Następnego dnia zbiegliśmy do Chapulapy, żeby wysłać siecią w świat radosną wiadomość: mamy Sistema J2! Last Bash ma do połączenia z J2 685 m deniwelacji. Łączy się na głębokości -900 m względem głównego otworu J2. Długość systemu wzrosła do 13 492 m. Warto wspomnieć, że błąd niedomknięcia siedmiokilometrowej pętli wynosił 24 m.

Naszym drugim celem w tym roku było sprawdzenie Russian Lead – przodka wspiętego pod koniec zeszłorocznej wyprawy przez Jurija i Siergieja. Obiecywali duży przewiew i szansę na obejście syfonów. Trochę w to wątpiliśmy, ponieważ Russian Lead odchodzi od głównego korytarza dość wcześnie – godzinę drogi przed syfonem. Ale trzeba go było sprawdzić. To było nowe zadanie zespołu: Marcin, Joke i Will. W czasie pięciodniowego wyjścia zaporęczowali oni jaskinię pomiędzy połączeniem LB z J2 i obozem 2A, sprawdzili i częściowo wymienili oporęczowanie między obozem 2A a 3, pokonali zawalisko na rosyjskim przodku, a w drodze powrotnej skartowali 430 m ciągów połączeniowych (tym razem 7 godzin, 71 stacji).

W tym czasie Jon i Meksykanin Omar Hernandez pracowali nad poszerzeniem ciasnot, nocując w obozie 2A. Matt z kolei instalował w strumieniu powyżej obozu hydrologiczne aparaty pomiarowe, które przez rok będą zbierały dane dotyczące przepływu wody przez jaskinię. Matt zbiera te informacje do swojej pracy habilitacyjnej. Dotyczy ona matematycznego modelowania wpływu przyborów wody na formowanie jaskiń.

W międzyczasie dołączyli do nas kolejni Polacy – Oliwia Ryśnik i Mirek Kopertowski. Od wielu lat polski jest drugim językiem członków wypraw w ten rejon Meksyku. W tym roku też było nas dużo – razem z Zuzią pięcioro, czyli 30% składu. Jak tylko Oliwka i Mirek przyjechali, pokazałam im drogę do otworu Last Bash, żeby mogli poznać pierwsze partie jaskini i rozgrzać się na linach. Następnego dnia poszliśmy razem na rekonesans powierzchniowy i znaleźliśmy 2 nowe otwory w pobliżu obozu.

Tego wieczoru dołączył do nas Bill Stone, lider wszystkich poprzednich wypraw w ten rejon. W tym roku zajęty był innymi swoimi projektami, dlatego przyjechał tylko na ostatnie 2 tygodnie. Wraz z nim pojawili się też Wicho Diaz i Kelly Mathis. A ponieważ zespół Marcina wyszedł z jaskini, w obozie, można powiedzieć, zrobił się tłok – było nas razem z Zuzią 13 osób.

Kolejna ekipa wchodząca do Last Bash była meksykańsko-polska. Naszym zadaniem było zrobienie zdjęć i video w partiach połączeniowych, pociągnięcie rosyjskiego przodka oraz szukanie obejścia w okolicach syfonu i wzdłuż dolnej drogi z obozu 3. Wychodząc mieliśmy wynieść z syfonu niepotrzebny cały sprzęt. Mieliśmy na to 5–6 dni.

Najciekawszego odkrycia dokonaliśmy przy syfonie. Ze zdumieniem zobaczyliśmy, że część sprzętu nurkowego utknęła między występami skalnymi na ścianach. Wysoko, czasem nawet 12 metrów powyżej lustra wody. Wygląda na to, że poziom wody w czasie pory deszczowej podnosi się aż o kilkanaście metrów. Nikt się tego nie spodziewał. Odzyskaliśmy to, co było w naszym zasięgu. Po resztę trzeba się będzie wspinać. Cały sprzęt wynieśliśmy na najwyższą w okolicy półkę, żeby przetrwał następną porę deszczową. Wracając do obozu 3, sprawdziliśmy wszystkie ewentualne obejścia w okolicach syfonu, jednak wszystkie wróciły do głównego korytarza.

Russian Lead okazał się ciasnym i nieprzyjemnym kominem, zakończonym zawaliskiem. Zawalisko okazało się ciasne i mocno rozgałęzione, za nim z kolei wyrosła 8-metrowa ścianka do wspinania. Ja i Meksykanie musieliśmy już wracać na powierzchnię, ale Oliwia i Mirek zostali, by sprawdzić co jest powyżej ścianki. Puściło.

Ostatnie wejście do jaskini należało do Billa, Marcina, Matta, Jona i Kelly'ego. Bill wiązał duże nadzieje z Russian Lead, chciał więc go zobaczyć na własne oczy. Trochę się baliśmy, czy znany z awersji do ciasnych miejsc Bill przejdzie przez „Moment of Doubt" i rosyjskie zawalisko, ale udało się. Dzięki swojej urodzie przodek dostał nową nazwę – „From Russia with love". I raczej nie daje szans na obejście syfonu. Ciekawe jest to, że nowy ciąg rozwija się pod znaną od 1992 r. jaskinią Palomora. Przodek znajduje się teraz 120 m nad ciągiem głównym i około 550 m pod powierzchnią.

Zadecydowaliśmy, że następna wyprawa skoncentruje się na przodku nurkowym Trwają w tej chwili prace nad modyfikacją sprzętu niezbędnego do dalszej eksploracji. ❐

**Podsumowanie:**

W wyprawie wzięło udział 14 osób, kierował nią „triumwirat": Matt Covington, Marcin Gala i Jon Lillestolen. Polscy uczestnicy: Kasia Biernacka (Speleoklub Warszawski), Marcin Gala (Speleoklub Warszawski), Mirek Kopertowski (Sekcja Grotołazów Wrocław) i Oliwia Ryśnik (Speleoklub Warszawski).

Relacje z poprzednich wypraw w ten rejon:
JASKINIE 31, str. 25–26
JASKINIE 38, str.10–12 oraz 13–14
JASKINIE 41, str. 14–17
JASKINIE 46, str. 10–13
JASKINIE 55, str. 13–16

Zdjęcia: http://speleo.pl

Marcin Kubarek

# Wiosna w Górach Zagros

– „W tych górach nie ma jaskiń!" – spokojnie stwierdził Stanley, oglądając otaczające nas skały i dźwigając na grzbiecie plecak ze swoim dobytkiem. Przekleństwo to słyszeliśmy później jeszcze kilka razy...

Przemierzaliśmy właśnie strome zbocze jednego z setek szczytów w masywie Kuh-e Szachu, w południowo-zachodniej części irańskiego Kurdystanu. Skąpane w słońcu zbocza gór porastały o tej porze roku bujne, soczysto-zielone trawy. Góry, które niespełna rok wcześniej oglądaliśmy co dzień z okien samochodu, okazały się nieco mniej interesujące, jakby w mgnieniu oka straciły swój jaskiniowy urok. Na szczęście był to dopiero pierwszy dzień wyprawy i przed nami roztaczała się wizja wspaniałych jaskiń i pełnej przygód eksploracji.

Spotkaliśmy się wszyscy w Qazvin, mieście położonym niespełna 150 km na zachód od Teheranu. Czekał tam już na nas Johannes, szwedzki grotołaz i botanik, którego poznałem kilka lat temu w czasie wypraw do Norwegii. Ze względu na dogodne połączenie Johannes przyleciał do Iranu bezpośrednio ze Sztokholmu. Iran przywitał nas tym razem potężną ulewą, która na szczęście trwała zaledwie kilkanaście minut. Spakowani i w świetnych nastrojach udaliśmy się autokarem do Kermanszach, stolicy prowincji o tej samej nazwie, która graniczy z Irakiem na zachodzie kraju. Zamieszkaliśmy w załatwionym nam przez lokalny oddział Irańskiej Federacji Speleologicznej dormitorium. Pokoje znajdowały się w budynku jakiegoś bliżej nieokreślonego urzędu miejskiego, o którym wiedzieliśmy tylko tyle, że stosy papierów przewalano z miejsca na miejsce do późnych godzin wieczornych.

Tego samego dnia spotkaliśmy się z kilkoma naszymi znajomymi, których poznałem w czasie ubiegłorocznej wyprawy. Przy wspólnym obiedzie przedstawiłem im nasze plany działania, w zamian otrzymując ich opinię na ten temat. Warto tu nadmienić, że działalność w Iranie nie jest łatwa, decyzje podejmuje się na bieżąco i bardzo ciężko jest coś konkretnie ustalić czy nawet zaplanować. Niejednokrotnie alpejskie przyzwyczajenia lepiej jest schować do kieszeni. Przed wyjazdem, zaopatrzony w Google Earth, niezbyt aktualne mapy geologiczne oraz stare amerykańskie mapy topograficzne do nawigacji lotniczej, ustaliłem z grubsza kilka potencjalnych rejonów, które chciałbym odwiedzić. Podobnie jak w ubiegłym roku, najbardziej perspektywiczny rejon według Irańczyków (eksplorowany częściowo m.in. przez wyprawy brytyjskie w latach 70-tych) nie był dostępny ze względu na bojówki kurdyjskie rozsiane po całym obszarze gór Kurdystanu. Lokalna policja kategorycznie odradziła nam wędrówki po wschodniej stronie grani. Postanowiliśmy więc przeczesać strome, zachodnie zbocza Kuh-e Szachu w nadziei na zlokalizowanie otworów jaskiń. Mapy, które posiadaliśmy okazały się zupełnie nieprzydatne – były po prostu niedokładne. Niestety, oprócz nielicznych, mało szczegółowych atlasów drogowych Iranu nie byłem w stanie dostać bardziej precyzyjnych opracowań. Dlatego też jako cel naszych wędrówek wybieraliśmy przypadkowe obszary, wypatrzone z samochodu, kierowaliśmy się koordynatami z Google Earth tudzież słuchaliśmy wskazówek Irańczyków. Ostrzeżenia policji sprawdziły się na tyle, że co chwilę natrafialiśmy na ślady obozujących Kurdów i ich kryjówek. Ciężko było jednocześnie ocenić ich nastawienie do obcych.

W masywie Kuh-e Szachu spędziliśmy w sumie kilka dni. Do naszej stałej pięcioosobowej ekipy dołączali na przemian grotołazi irańscy. W ten sposób, podzieleni na kilka mniejszych grup, mieliśmy szanse na sprawdzenie bardziej rozległego obszaru. Niestety, poszukiwania w zachodnich zboczach gór w okolicy wsi Szamszir, jak również w okolicach znanej, turystycznej jaskini Ghuri Ghale nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Rodzaj wapienia, stopień potrzaskania skał oraz ich silne pofałdowanie pozwoliło nam stwierdzić, że dotarcie pod ziemię będzie tu niezwykle trudne. Nie udało nam się zlokalizować żadnych większych obiektów, jak również potencjalnych otworów jaskiń. W trakcie jednego dnia odpoczynku część z nas udała się na zwiedzanie Ghuri Ghale oraz przeszukiwanie terenu w bezpośrednim sąsiedztwie tejże jaskini. Johannes wykorzystał również tę okazję do wzbogacenia kolekcji sztokholmskiego herbarium o kilkanaście okazów lokalnej flory. W tym samym czasie pozostała trójka oraz dwóch Irańczyków pojechała kilkadziesiąt kilometrów za Paveh, do doliny rzeki Sirvan. W ubiegłym roku nie udało mi się zobaczyć znajdującego się tam wywierzyska Bel, a propozycja uczestniczenia w pomiarach przepływu wody (~4 $m^3/s$) była świetną okazją, aby obejrzeć i góry i samo wywierzysko. Bel stanowi miejscową atrakcję turystyczną, z resztą sam dojazd do źródła, to nie lada przygoda. Strzelające na ponad dwa kilometry w górę pionowe ściany wapienne przyprawiają o zawrót głowy. Góry są niestety mocno pofałdowane, a tutejsze znane jaskinie kończą się po 60–80 metrach potężnymi zawaliskami. Działalność utrudnia dodatkowo fakt, że granią biegnie strategiczna dla Kurdów granica, o czym przekonujemy się z opowieści właściciela miejscowego baru z kebabami.

Kilka następnych dni spędziliśmy w masywie Kuh-e Zilu położonym kilkadziesiąt minut drogi na północny-zachód od Kermanszach. Działalność powierzchniową prowadziliśmy z malowniczej przełęczy, gdzie założyliśmy prowizoryczne biwakowisko. W trakcie trzech dni udało nam się sprawdzić kilkanaście otworów jaskiń, niestety większość z nich nie przekraczała kilku metrów długości. Największym naszym odkryciem była jaskinia Z-2 (-70 m), jednak, kiedy w trakcie eksploracji studnia zaczęła nabierać gabarytów, niespodziewanie zakończyła

JOHANNES LUNDBERG

*Masyw Kuh-e Pariz*

JOHANNES LUNDBERG

MARCIN KUBAREK

BOGUSŁAW WYPYCH

BOGUSŁAW WYPYCH

BOGUSŁAW WYPYCH

MARCIN KUBAREK

się zawaliskiem i kilkoma niedostępnymi szczelinami. Eksplorację umilała bogata szata naciekowa jaskini. W czasie pobytu w Górach Zilu odwiedziliśmy również znaną tu jaskinię Sangvareha (Z-1), gdzie wykonaliśmy pomiary i dokumentację dziesiątków szkieletów zwierzęcych, jakie znajdowały się na dnie studni.

Przed nami była druga połowa wyprawy. Postanowiliśmy więc zmienić rejon i pojechać do sąsiedniej prowincji Lorestan, w okolice miasta Khoramabad. Byliśmy bardziej na południe i zrobiło się naprawdę gorąco. W Khoramabad ugościli nas przedstawiciele lokalnego oddziału Irańskiej Federacji Górskiej i Jaskiniowej, zapewniając nocleg, transport i wyżywienie.

Kilka godzin po przyjeździe siedzieliśmy już w busie, który wiózł nas na zachód, w oddalone kilkadziesiąt kilometrów dalej wapienne góry Sefid Kuh. Miejscowi przewodnicy zaprowadzili nas do niezwykle malowniczego wąwozu, skąd na następny dzień wyruszyliśmy w góry. Celem wycieczki były dwa duże otwory jaskiniowe, które miejscowym pasterzom znane były od dawna. Szczególnie jedna z jaskiń robiła wrażenie – Zahabi – zamieszkana przez ptaki olbrzymia studnia o rozmiarach 16 x 22 metry okazała się mieć jedynie 61 m głębokości. Pozostałe jaskinie, które sprawdziliśmy, nie przekraczały kilkunastu

*Fotografie – str. 18:*

*Lokalizowanie masywów*
*Johannes Lundberg w otworze Zahabi*
*Marcin Kubarek w jaskini Z-2*
*Johannes Lundberg w jaskini Z-2*
*Marcin Kubarek w jaskini Zahabi*
*Most na Rzece Sirvan*

*Fotografie – str. 19:*

*Zbigniew Wiśniewski przy otworze Zahabi*
*Kości w jaskini Z-1*

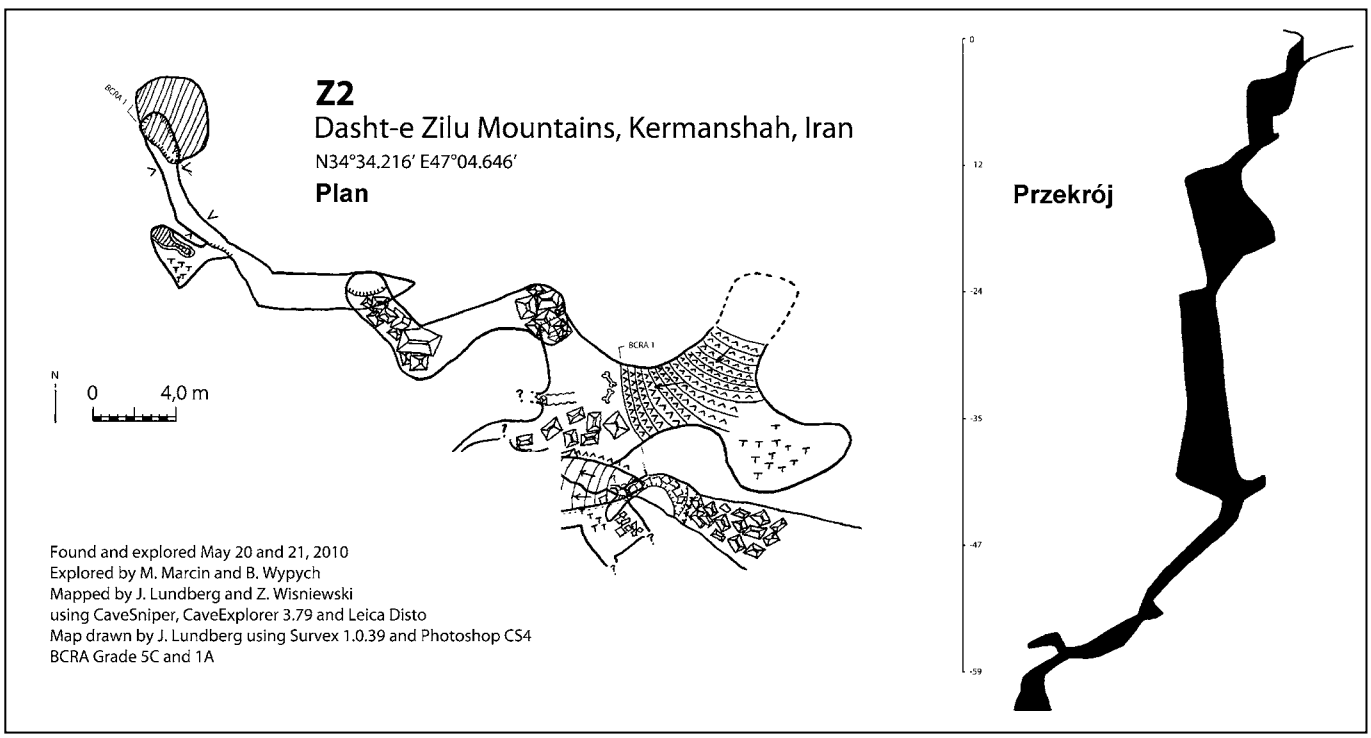

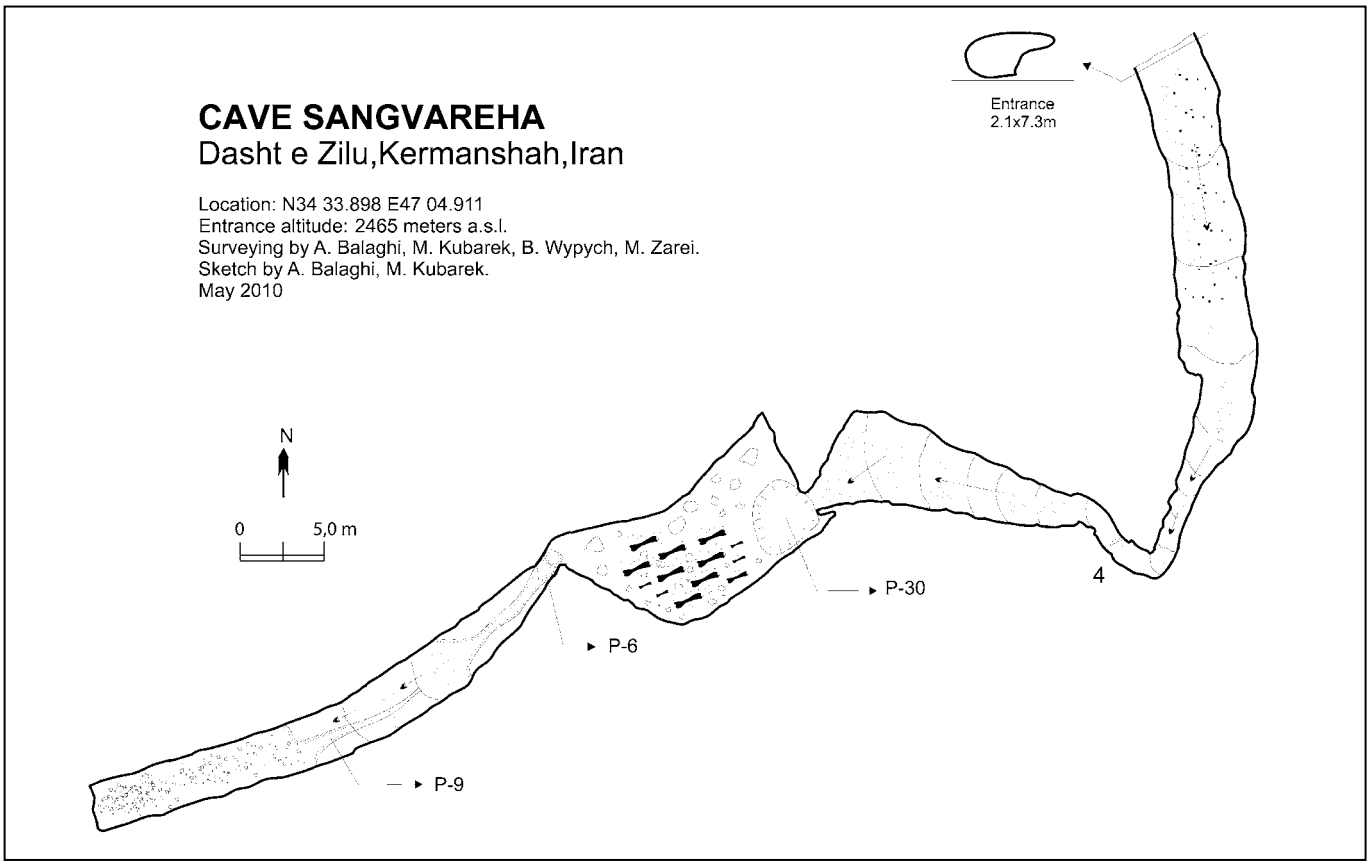


metrów. Tego samego wieczoru byliśmy z powrotem w Khoramabad, gdzie spotkaliśmy się z miejscowym burmistrzem, oferującym pomoc przy zorganizowaniu dalszej części podróży. Dostaliśmy też lokalnego przewodnika, który snuł opowieści o olbrzymiej jaskini, której głębokość przekraczała rzekomo 500 metrów, i z której wypływała potężna rzeka. No cóż, z irańskiego doświadczenia wiedziałem, że nie należało tego brać na poważnie...

Przypuszczenia potwierdziły się następnego dnia. Jechaliśmy właśnie na północ, w stronę miejscowości Alasztar, w góry Kuh-e Garin. Jaskinia, którą nam pokazano – Kenarekh – okazała się mieć nie 500, a 21 metrów głębokości, co więcej nie wypływał z niej chociażby mały strumień, a co dopiero duże wywierzysko. Niemniej jednak pozostawiliśmy w niej niesprawdzony, aczkolwiek bardzo interesujący komin. Najciekawszym znaleziskiem w jaskini był chyba gliniany dzban niewiadomego pochodzenia. Wzbudził on niemałe zainteresowanie naszego przewodnika, graniczące z poważną obawą o nasze dalsze losy...

I znowu pakowanie i przejazd do ostatniego już w trakcie naszej wyprawy masywu – Kuh-e Pariz. Te przepiękne góry o niesamowitych kształtach i formacjach znajdują się nieopodal miasta Dorud, na wschód od Khoramabad. Ugoszczeni niezwykle sympatycznie przez miejscowych wspinaczy zostaliśmy przez nich zaprowadzeni w pobliski masyw. Okazało się, że góry kryją bardzo ciekawe studnie krasowe, są one jednak rozwinięte w konglomeratach, co trochę komplikuje sprawę. Zobaczyliśmy co najmniej kilka interesujących studni, niektóre średnicy kilkunastu metrów, niestety z powodu braku czasu i sprzętu nie byliśmy w stanie ich sprawdzić. Jedna ze studni, mierząca ponoć 50 metrów głębokości, została kilka lat temu sprawdzona przez jednego ze wspinaczy, który stwierdził dalszą kontynuację w meandrze. Wrócimy tu zatem innym razem, ze sprzętem.

Nasz wyjazd dobiegał końca, zmęczeni po dziesięciodniowym maratonie górskim, w czasie którego przewędrowaliśmy ponad 200 km, udaliśmy się z powrotem do Qazvin. Dzięki gościnności Alego i jego rodziny spędziliśmy w mieście kilka sympatycznych dni. Różnorodność masywów Gór Zagros, które zobaczyliśmy pozwoliła nam spojrzeć na te góry nieco inaczej, bardziej ostrożnie i z dystansem. Nie jest to teren do łatwej eksploracji jaskiniowej. Niemniej jednak ilość obszarów krasowych Iranu skłania ku dalszym wyjazdom do tego wspaniałego kraju. Na razie będą to jednak wyprawy o charakterze rekonesansowym. ❐

Duże podziękowania należą się Irańskiej Federacji Speleologicznej, Alireza Balaghi oraz wszystkim innym grotołazom, którzy przyczynili się do zrealizowania wyprawy.

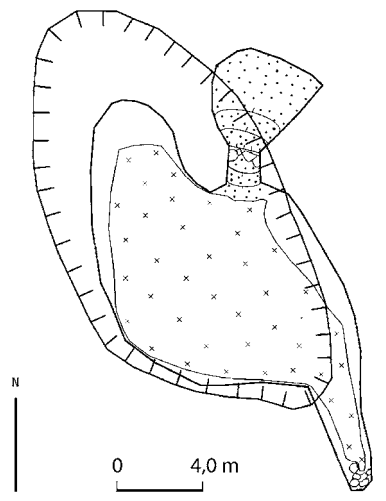


**ZAHABI CAVE**

Location: Iran, Lorestan province,
Sefid Kuh Mountains, Mirzavand Chele
Coordinates: N33 39.232 E48 04.410
Altitude: 2255 m a.s.l.
Surveying: M. Kubarek, J. Lundberg, B. Wypych,
May 2010
Drawing: M. Kubarek, June 2010

**Podsumowanie:**

W czasie dwutygodniowej wyprawy rekonesansowej przebyto ponad 200 km w pięciu różnych masywach górskich, gdzie odkryto kilkanaście jaskiń. Najgłębszymi obiektami są: Z-2 (-70 m) oraz Zahabi (-61 m).

Wyprawa odbyła się w dniach od 14 do 29 maja 2010 r. i wzięli w niej udział: Alireza Balaghi (Iran), Marcin Kubarek, Johannes Lundberg (Szwecja), Zbigniew Wiśniewski, Bogusław Wypych.

Andrzej Kasza, Ditta Kicińska, Krzysztof Najdek, Zbigniew Tabaczyński

# Prokletije – Belič 2009

ZBIGNIEW TABACZYŃSKI

W roku 2009 odbyły się dwie wyprawy eksploracyjne w czarnogórskie Prokletije. Celem pierwszej, wiosennej wyprawy było zlokalizowanie wywiewów nowych jaskiń przed wyprawą letnią oraz sprawdzenie otworów zlokalizowanych na wyprawie letniej w roku 2008. Działalność prowadziliśmy we wschodniej części masywu Beliča (okolice Caf Bora, Cafa e Prespolit i szczytu Maja Kalata), gdzie w ciągu dziesięciu dni, mimo kiepskiej pogody, zlokalizowaliśmy kilkanaście otworów oraz zaczęliśmy eksplorację w dwóch jaskiniach: we Wpadce (03 111) i Lodowej (03 110). Jaskinia Wpadka jest studnią o głębokości 65 m, w której eksploracja została zakończona, natomiast bardzo obiecującą okazała się Jaskinia Lodowa, której otwór został odkryty latem w roku 2008. Jaskinię zaporęczowaliśmy do 160 m głębokości i skartowaliśmy tylko jej górną część.

W okresie letnim wyprawa kontynuowała eksplorację, zarówno we wschodniej, jak i w zachodniej części Beliča (w okolicach Kuj Brešniku i Maja Rosit). We wschodniej części masywu działaliśmy w jaskiniach: Lodowej i Kolektorze.

Jaskinia Lodowa znajduje się w zachodniej części masywu (okolice Maja Kalata, 2053 m n.p.m.), w dolince biegnącej w kierunku przełęczy Cafa e Preslopit. Początek jaskini to system studzienek doprowadzający na głębokość 40 m, gdzie rozpoczyna się obszerny, poziomy ciąg jaskini. Ciąg ten urywa się na końcu systemem dużych studni, doprowadzających do ponad 400 m głębokości, skąd jaskinia kontynuuje się dalej. Jaskinia Lodowa, która jest aktualnie największą jaskinią odkrytą przez naszą wyprawę (zaporęczowana do ok. 400 m), została ze względów czasowych skartowana do ponad 165 m głębokości.

Do jednych z najciekawszych odkryć należy Jaskinia Kolektor, której otwór położony jest na wysokości 2052 m n.p.m., w niewielkiej, równoleżnikowej dolince, przylegającej do północnej części szczytu Maja Kalata. Jaskinia ma charakter obszer-

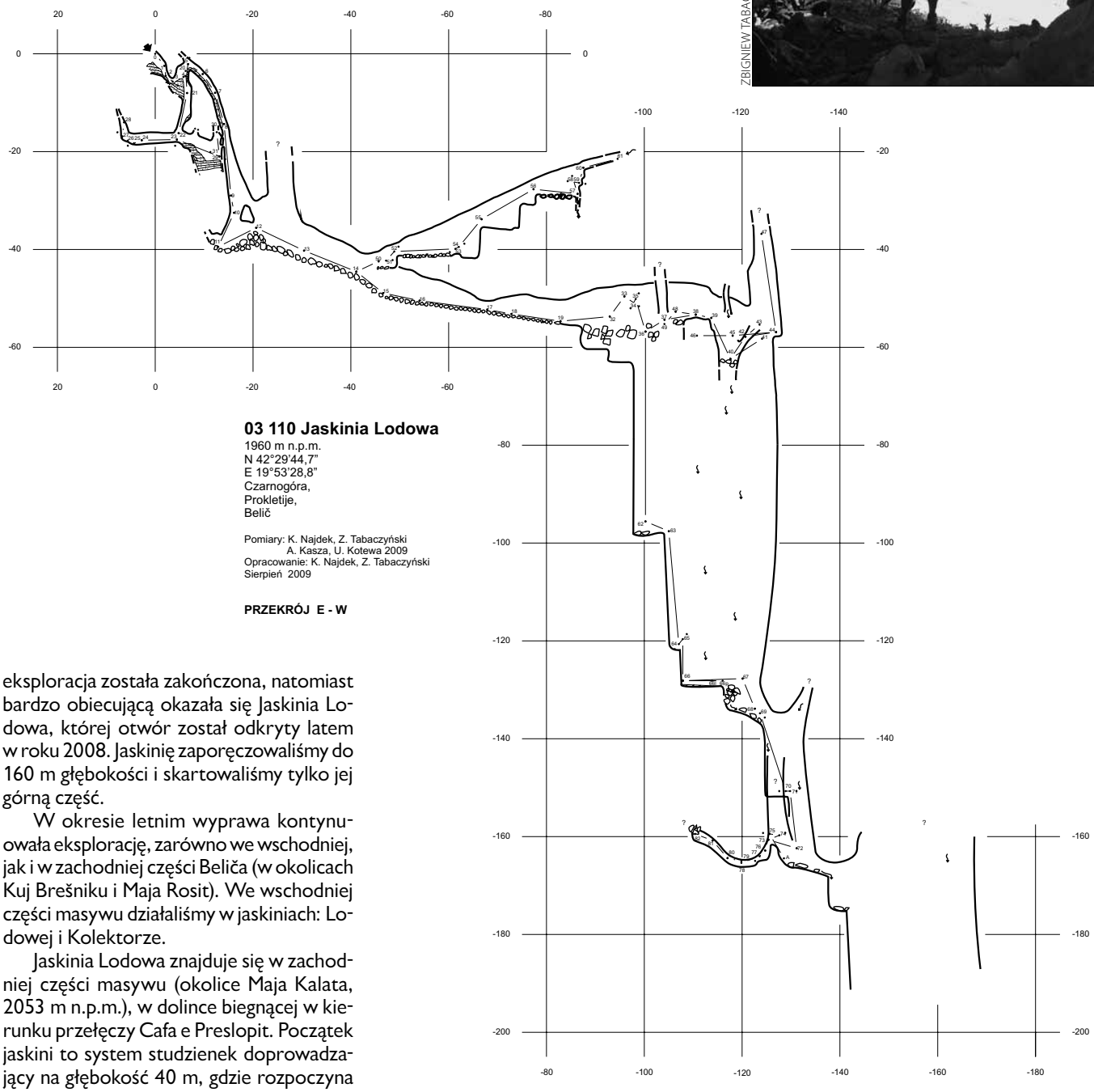

nego starego meandra o długości ponad 600 m, stopniowo opadającego w głąb masywu i zbadanego dotychczas do głębokości 93 m. Główny meander to korytarz o wysokości do 20 m i szerokości do 7 m, w stropie którego występują kominy osiągające wysokość co najmniej kilkudziesięciu metrów. Od środkowej części meandra odchodzi rozgałęziony system mytych korytarzy, wznoszących się w górę masywu i wyeksplorowany dotąd do podstawy stromego komina. Dno jaskini pokryte jest różnego rodzaju osadami, zarówno gliniastymi, jak i żwirowymi, osiągającymi czasami w przekroju miąższość kilku metrów. Na niektórych fragmentach spągu występują liczne nacieki grzybkowe, tworzące specyficzne, bardzo kruche pokrywy naciekowe. W najniższym zbadanym punkcie jaskini eksplorację przerwano nad kilkunastometrową studzienką z silnym przewiewem. Eksploracja możliwa jest również w górnych partiach, w namierzonych kominach. Prawdopodobnie łączą się one z jaskiniami zlokalizowanymi w północnej części szczytu Maja Kalata na wysokości 2400 m n.p.m., w rejonie wielkiego leja krasowego o średnicy około 200 m.

Do ciekawszych odkryć należą również jaskinie: Guzikowców i Fińskich Drwali. Jaskinia Guzikowców znajduje się w pobliżu szczytu Kuj Brešnika, we wschodniej części masywu, ma 100 m głębokości i przedstawia niewielkie możliwości dalszej eksploracji. W jaskini występuje duża kruszyzna. Jaskinia Fińskich Drwali znajduje się we wschodniej części masywu. Ma głębokość 90 m, jest systemem studni oddzielonych od siebie cia-

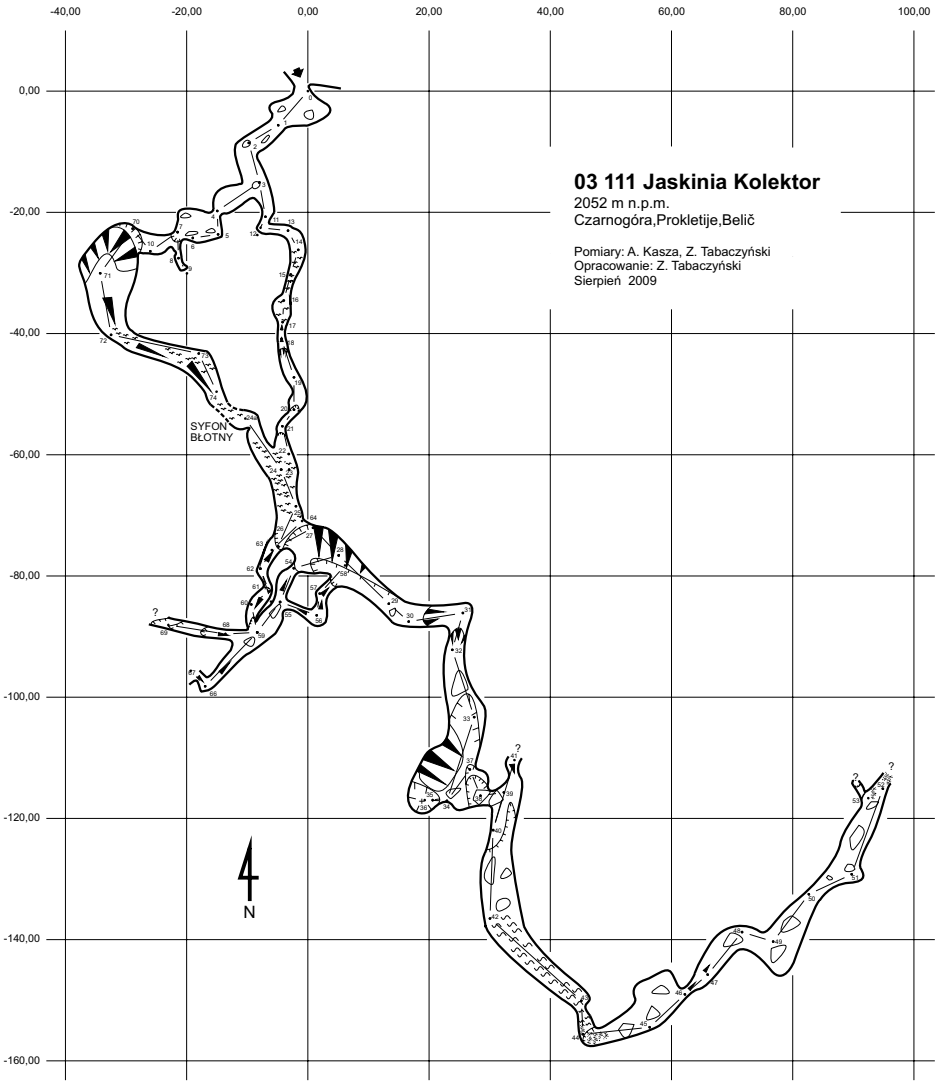


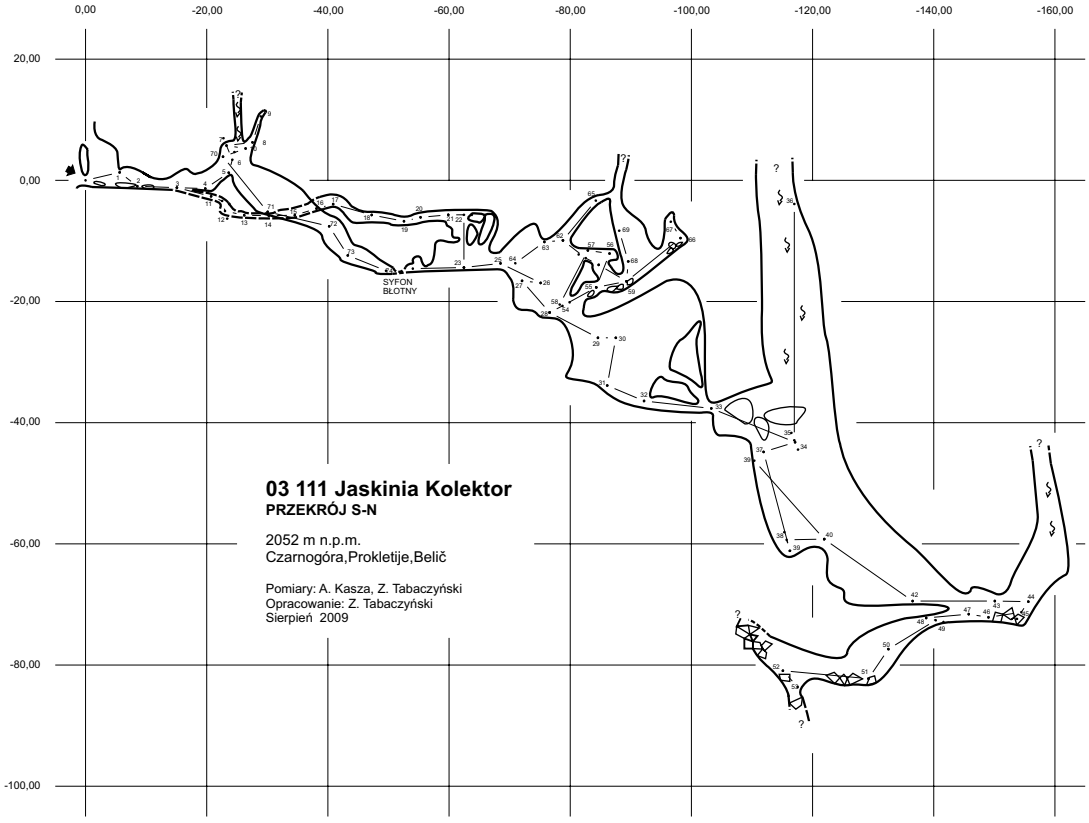

snymi przełazami i jej eksploracja zatrzymała się na kolejnym przewężeniu i będzie kontynuowana na wyprawie letniej w roku 2010.

W obiecującej Jaskini Wrota Piekieł zakończyliśmy eksplorację na głębokości 143 m. Na wyprawie prowadzona była również eksploracja powierzchniowa, w wyniku której sprawdziliśmy kilkadziesiąt otworów, które – niestety – okazały się kilkudziesięciometrowymi, zakorkowanymi studniami. Łącznie na wyprawie letniej skartowaliśmy ponad 1700 m nowych ciągów pomiarowych.

Wyprawy, jak co roku, rozpoczęliśmy od załatwienia formalności z lokalnymi władzami w Plavie (wcześniej mailowo z Czarnogórską Federacją Speleologiczną) oraz przywitaniem z naszymi czarnogórskimi przyjaciółmi z Gusinje. Na jednej i drugiej wyprawie wynajęliśmy konie, które zdecydowanie skróciły nam czas transportów. W trakcie wyprawy letniej były również prowadzone badania speleologiczne. ❐

Podziękowania za dofinansowanie dla KTJ PZA.

ZBIGNIEW TABACZYŃSKI

ZBIGNIEW TABACZYŃSKI

DITTA KICIŃSKA

**Podsumowanie:**

Skład wyprawy wiosennej: Sławomir Kozłowski, Krzysztof Najdek (kierownik wyprawy), Andrzej Piątkowski, Piotr Rapp, Norbert Skowroński (wszyscy z WKTJ) i Zbigniew Tabaczyński (SŚ i ST).

Skład wyprawy letniej: Natalia Biegała, Dorota Drzewiecka, Leszek Grabowski, Ditta Kicińska, Urszula Kotewa, Paweł Lulek, Łukasz Marciniak, Krzysztof Najdek (kierownik wyprawy), Piotr Rapp (wszyscy z WKTJ), Piotr i Agnieszka Burczykowie z 3-letnią Basią, Andrzej Kasza, Paweł Niziołek (wszyscy SŚ), Zbigniew Tabaczyński (SŚ i ST), Jarosław Rogalski (AKG) i Izabela Przybylska, Norbert Sznober, Jacek Wyrwał (SC), Grzegorz Piątkowski (KSE Jura) oraz z Serbii Aleksander Pegan (ASAK), Petar Vucetič, Rumenic Nenad i Jecmenica Marija (Speleoklub Kraljevo).

**Sprostowanie**

Notatka *Polacy znów w Albanii* (JASKINIE 56, s. 4) okazała się częściowo nieprawdziwa. Nasz udział w bułgarskiej wyprawie w masyw Arapit w Alpach Północnoalbańskich, kierowanej przez Aleksieja Zhalowa nie doszedł do skutku.

Ditta Kicińska
i Krzysztof Najdek

DITTA KICIŃSKA

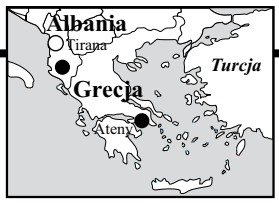


Dominik Graczyk

# Wywierzyska Albanii i Grecji – speleonurkowa majówka 2010

*Masyw Nemercka w południowej Albanii*

W dniach 1–9 maja odbyła się wyprawa Grupy Nurków Jaskiniowych do południowej Albanii i Grecji. Celem wyprawy było poszukiwanie nowych wywierzysk i rozwijających się podwodnych jaskiń albańskich oraz nawiązanie kontaktu z ateńskim speleoklubem „Selas".

30 kwietnia, wieczorem, po przeczekaniu korków związanych z wyjazdami na długi weekend majowy, wyruszyliśmy z Warszawy dwoma autami: terenówką „Żaby" i busem Darka. Auta jechały osobno z uwagi na dosiadające się po drodze osoby i spotkały się pod Budapesztem, resztę drogi przemierzając już razem.

Po półtorej doby nieustannej jazdy i zaskakującym braku jakichkolwiek problemów na granicy albańskiej docieramy do pierwszego naszego celu w Albanii, wywierzyska w pobliżu miasta Kelcyre. Darek i „Żaba" nurkowali tu w zeszłym roku, podczas poprzedniej wyprawy, więc wiedzieliśmy, że to miejsce ma „potencjał". Z marszu przystępujemy do akcji rozpoznawczo-przygotowawczej i wykonujemy pierwsze nurkowanie. Dzielimy się na 2 zespoły: pierwszy to Darek i Mirek nurkujący w wywierzysku, znajdującym się przy rzece, a drugi to Żaba i „Honzo" oraz Krzysiek i Sebastian Dobrowolscy, nurkujący w położonej powyżej jaskini Petranik, z której okresowo wypływa woda. Jeziorko wywierzyskowe o głębokości ok. 20 metrów nie puściło Darka i Mirka z powodu bardzo silnego wypływu z otworu. W jaskini w tym czasie woda była krystalicznie czysta, ale stojąca. Lustra wody obu opisanych problemów znajdują się na jednym poziomie, dlatego przyjęliśmy hipotezę o łączeniu się obu ciągów gdzieś pod wodą. Z tego powodu, nurkując w jaskini, „Honzo" używał „sondy prądowej", tzn. tyczki z przymocowanymi na końcu sznurkami, które miały za zadanie wskazywać kierunek i siłę prądu. Po osiągnięciu 43 m głębokości i 140 m długości od otworu oraz stwierdzeniu dalszej kontynuacji ciągu, zakończono nurkowanie. Noc spędzamy w urokliwie położonym nad rzeką pensjonacie i następnego dnia od rana kontynuujemy akcję eksploracyjną. Tym razem już tylko w górnym, perspektywicznym otworze. Nurkuje Mirek ze skonstruowaną przez siebie oddycharką SO-1 oraz „Honzo" z trimiksem 18/50. Mirek osiąga 51 m głębokości i zostawia kołowrotek. Podejmuje go „Honzo" i płynie do 61 m, ale po drodze napotyka rozwiniętą poręczówkę. Ktoś nas ubiegł... Wobec braku możliwości eksploracji „Honzo" zawraca. Podczas deporęczowania ciągu na głębokości 45 m, w totalnym mącie (widoczność poniżej 10 cm) nie może zdjąć punktu, więc przecina poręczówkę za punktem (patrząc wgłąb jaskini) i wraca w kontakcie z poręczówką. W tym czasie poręczówka musiała utracić stabilizację na punkcie, gdyż staje się luźna. „Honzo" wybiera luz, ale poręczówka prowadzi w niewłaściwą stronę, w dół. Po kilku próbach i upewnieniu się, że prowadzi źle, podejmuje decyzję o porzuceniu poręczówki. Po wynurzeniu się ponad mąt, odnajduje kierunek uwarstwienia skał i tym sposobem wynurza się do miejsca, gdzie odnajduje poręczówkę. Następnie nurkują Krzysiek i Sebastian Dobrowolscy, osiągając 35 m głębokości i stwierdzając, że poręczówka jest luźna, a widoczność zerowa. Pod wodą, gdzieś w mącie, na głębokości 45 m pozostają nasze fanty: zgubiony przez Żabę kompas oraz porzucone przez Honza kołowrotek i sonda. Są do odebrania z wyżej wspomnianego miejsca.

W tym czasie Darek i „Żaba" poszukują innych wywierzysk w okolicy, zaznaczonych na ruskich sztabówkach 1:50000, z których korzystaliśmy podczas tego wyjazdu. Nie znajdują niczego, co nadawałoby się do nurkowania, ze względu na nieznaczne wypływy i rozmiary.

*Petranik*

Następnego dnia, 4 maja nadal poszukujemy źródeł w okolicy, tym razem dalszej, rozdzielając się. Jedno auto jedzie na wschód, drugie na zachód. Mamy spotkać się po południu przy znanym wywierzysku Siri i Kalter. Po sympatycznej wycieczce pieszej po górach południowej Albanii potwierdzamy zdanie Darka z poprzedniego dnia, że zaznaczone wywierzyska nie nadają się do nurkowania: w większości woda wypływa spomiędzy kamieni, tworząc co najwyżej małe strumyki. Potwierdzają to okoliczni mieszkańcy, z którymi, znając zaledwie kilka słów po albańsku, jakoś udaje nam się dogadać. Generalnie Albańczycy są bardzo: ciekawscy, interesuje ich co robimy, wypytują o szczegóły, ale nie robią żadnych problemów i są gościnni.

DAREK LERMER

*Przygotowanie do nurkowania w Limanaki*

Darek wraz z ekipą w tym czasie znajdują zalew i – jak się okazuje – wywierzysko nazywające się w tłumaczeniu „Matka Vrjulii". Woda jest krystaliczna, ma przejrzystość bez mała 100 m, jednak wypływ wody jest za silny, by wpłynąć w ciągi jaskiniowe. Na dnie jeziorka leżą karabiny, amunicja oraz mnóstwo elementów samochodowych i tablic rejestracyjnych. Piękna roślinność podwodna dodaje uroku temu niezwykłemu miejscu. Powyżej, w bunkrach czy schronach zrobionych w jaskini suchej odnajdujemy skrzynkę z pociskami do granatnika przeciwpancernego RPG-7.

Następnie udaliśmy się do znanej w okolicy atrakcji turystycznej, wywierzyska Siri i Kalter, zwanego „Blue Eye". Tu prąd wywierającej wody utrudniał nurkowanie, które właściwie ze względu na siłę wypływu było podwodną wspinaczką w dół. Bez silnych rąk i znajdowania odpowiednich chwytów zanurzenie nie byłoby możliwe. Nurkowaliśmy na różne głębokości, od 10 („Honzo") do 34 m (Mirek). Było to bardzo pouczające nurkowanie ze względu na powrót do powierzchni: należało ograniczać prędkość wynurzania czepiając i klinując się w ścianach. Odbywanie przystanków dekompresyjnych nastręczało pewnych trudności. Okazuje się, że nie wystarczy znaleźć dużego wywierzyska, jeszcze prąd musi być odpowiedni, by bezpiecznie wykonać dekompresję. Wieczorem, przed udaniem się na biwak, odwiedziliśmy pobliskie miasto Saranda, będące turystyczną stolicą regionu.

Następnego dnia udaliśmy się w dalszą podróż, w kierunku Aten, gdzie oczekiwali nas rodacy, będący członkami ateńskiego speleoklubu „Selas". Po drodze odwiedziliśmy niezwykłe Meteory i wieczorem dotarliśmy do Aten. Przejeżdżając przez centrum miasta mogliśmy obejrzeć skutki zamieszek, które zakończyły się tuż przed naszym przybyciem: spalone samochody i banki, zniszczone sklepy i przystanki, użyty przeciw demonstrantom gaz unoszący się nad ulicami.

Po spotkaniu z Edwardem Sarowskim i Izą, grotołazami mieszkającymi w Grecji, udaliśmy się na spotkanie do speleoklubu. Trafiliśmy akurat na rozdanie dyplomów, ale nie przeszkodziło to w nawiązaniu znajomości, wymianie kontaktów i uzyskaniu pozwoleń na nurkowanie w greckich jaskiniach oraz zdobyciu informacji szczegółowych na temat jaskiń w których chcieliśmy nurkować. Następnie udaliśmy się do niezwykle gościnnego domu Ewy Mazur i Edka Sarowskiego, gdzie rodacy podjęli nas obiadem oraz zapewnili nocleg.

Następnego dnia rano udaliśmy się na nurkowanie w zaczynającej się w morskim dnie jaskini, którą Grecy nazywają Limanaki. Na 11 m głębokości w dnie zatoki znajduje się 20-metrowa studnia o średnicy ok. 5–6 m, na dnie której rozpoczyna się poziomy ciąg jaskiniowy. Występuje tu silny prąd do wewnątrz jaskini, o czym wiedzieliśmy i byliśmy przygotowani: nasze dodatkowe

PAWEŁ SŁAWIŃSKI

*Honzo z sondą prądową*

zabezpieczenie stanowiła lina oraz przyrządy zaciskowe. Po nurkowaniu udaliśmy się na zwiedzanie pełnej starożytnych zabytków stolicy Grecji. Dodatkowo mieliśmy okazję obserwować demonstrację pod parlamentem. Wieczorem zaś powróciliśmy do naszych gospodarzy, którzy znów ugościli nas niezwykle serdecznie.

7 maja wyruszyliśmy, przebijając się przez ateńskie korki, w kierunku Polski. Po drodze mieliśmy jeszcze do wykonania nurkowanie w Polidrosso, urokliwie położonej jaskini wywierzyskowej. Jaskinia okazała się bardzo interesująca, bogata w formy naciekowe w pierwszej sali oraz studnie z krystalicznie czystą wodą, jednak zawalona po ok. 200 m ciągu.

Po wysuszeniu rzeczy i spakowaniu gratów, ruszyliśmy w trwającą półtorej doby podróż powrotną. Warszawa przywitała nas deszczem i niską temperaturą, od których odwykliśmy podczas wyprawy. Niezwykle rzadko natomiast zdarza nam się, by dotrzeć z powrotem wcześniej niż w niedzielę nocą. Tym razem się udało i mieliśmy jeszcze cały dzień na klarowanie sprzętu i regenerację przed powrotem do dnia powszedniego. ❐

**Podsumowanie:**

Wyprawa Grupy Nurków Jaskiniowych do południowej Albanii i Grecji miała miejsce w dniach 1–9 maja 2010 r.

W wyprawie brało udział 4 speleonurków z GNJ: Dominik Graczyk („Honzo"), Mirek Kopertowski, Darek Lermer, Arek Nowak („Żaba"), 2 speleonurków po organizowanych corocznie przez GNJ Warsztatach Nurkowania Jaskiniowego: Krzysiek i Sebastian Dobrowolscy oraz osoby towarzyszące: Iza Lermer, Ula Kwiatkowska i Paweł Sławiński.

Dziękujemy Piotrowi Piórewiczowi i Centrum Techniki Nurkowej z Gdyni za serwisowanie naszych automatów oddechowych Apex oraz zaopatrzenie wyprawy w różnego rodzaju przejściówki i inne elementy wyposażenia nurkowego.

DOMINIK GRACZYK

PAWEŁ SŁAWIŃSKI

MIREK KOPERTOWSKI

DOMINIK GRACZYK

AREK NOWAK

DOMINIK GRACZYK

PAWEŁ SŁAWIŃSKI

*Na zdjęciach (od góry):*
*Matka Vrjulii 2;*
*Transport do Petranik;*
*Darek przed nurkowaniem w Siri i Kalter;*
*Matka Vrjulii;*
*Studnia Limanaki;*
*Broń w Matce Vrjulii;*
*„Honzo" po nurkowaniu w Polidrosso.*

**Grzegorz Michałek**
Instruktor Ratownictwa GOPR
Kierownik Wyprawy

# Jaskiniowa Wyprawa Eksploracyjna GOPR InGrigna 2010

Kiedy w lutym tego roku, po udanej wyprawie do Viva le Donne, zostaliśmy zaproszeni do eksploracji masywu Grigna w północnych Włoszech, wiedziałem, że maniacy jaskiniowi wśród braci ratowniczej znów ruszą latem w Alpy. Wreszcie nadszedł 16 sierpnia i sześcioosobowa ekipa, po całonocnej podróży busem, dotarła do schroniska Cainallo. Dwójka instruktorów, Tomek Piprek i Paweł Kroh, którzy byli tu ze mną zimą, była już na miejscu. Po szybkim przepaku pod tytułem „Jak ja to wszystko wezmę?!", zrobiliśmy dwa transporty do schroniska Bogani na 1800 m n.p.m. i rozłożyliśmy namioty w bajkowej okolicy, niedaleko włoskiego obozowiska. Jak się okazało przywieźliśmy pogodę, bo cały poprzedni tydzień lało. Zawsze tak mam, jak wracam na „właściwą stronę Alp", czyli południe, gdzie ludzie pogodni, klimat-luksus, jedzenie wyśmienite i wina nie brakuje!

Tego samego dnia, po południu Miłosz Forczek, zwany „Gnomem", „zagnomił się" w kosówkę i, ku zdziwieniu kilku Włochów, którzy szukali otworów od kilku dni, znalazł otworek z kilkumetrowym poziomym korytarzem z naciekami (!) i całkowicie zasypanym ciągiem pionowym. Kroiła się robota...

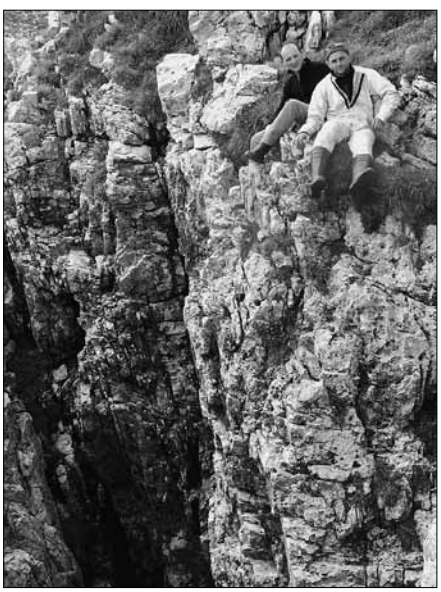

Wieczorem na wspólnej kolacji z Włochami, a w szczególności z szefami Marco Corvi i Andrea Maconi z miejscowego klubu speleo Erba, ustaliliśmy plan działania i „język urzędowy", który był ultramieszanką włoskiego, polskiego i angielskiego, co nadało naszej współpracy kolorytu i powiększyło ilość wpisów do naszego słownika speleo. Przykłady: wszystko w porządku – *grande ok!*, mam kaca – *mam cazzo*, lina wolna – *corda free*...

Następnego dnia, o ściśle określonym po włosku czasie *maybe ten, maybe eleven,* ruszyły trzy zespoły eksploracyjne do:

- Jaskini Voragine Lo Lc 1586 w składzie Miłosz Forczek, Paweł Kroh, Marco Corvi i Fabio, by zaporęczować i skartować nowoodkrytą studnię ok. 60 m na -400 m. Miła, czysta robota na 24 h z nieco powietrznym trawersem...
- Jaskini Viva le Donne Lo 1936 w składzie Arek Kitkowski, Michał Zmarz, Andrea Maconi i Alex, by przeprowadzić eksplorację ciągów Belfangor (w wolnym tłumaczeniu: „piękne gówno") na -950 m. Nic dodać, nic ująć. Chłopcy nie byli rozmowni po powrocie.
- Nowoodkrytej jaskini Milosza w składzie Rysiek Głowacki, Janusz Nawara, Tomek Piprek i ja, by odgruzować ciąg pionowy, czyli „jak kiedyś górnicy pracowali" i dojść do ewentualnych ciągów poziomych.

Dwójka z Voragine wróciła po udanej akcji, 19 sierpnia, rano, gdzie domierzono na luzie 150 m nowych ciągów, podczas gdy prace wydobywcze w nowej jaskini doprowadziły po południu tego dnia do zastosowania ratowniczych technik wyciągowych, zniszczenia worów, urozmaicenia przekleństw kopalnianych, posługiwania się ludzkim kombajnem w postaci niezmordowanego Tomka Piprka i wreszcie... odkrycia poziomego ciągu, kończącego się niestety po kilku metrach ciasnym ponorem. Wieczorem doczłapała do namiotów dwójka z Viva le Donne.

W piątek 20 sierpnia, rano ruszyła kolejna grupa eksploracyjna do jaskini Maxi Conoide / I Ching Lo Lc 5079 w składzie Rysiek, Janusz, Miłosz i Magda Kroh, by poeksplorować na -250 m. Niestety deszcz jaskiniowy skutecznie uniemożliwił zaplanowaną wspinaczkę w końcowej sali.

W tym samym czasie Arek i Michał, którzy naiwnie myśleli o dniu odpoczynku, zostali zagonieni do „naszej dziury", nazwanej na cześć odkrywcy Grotta di Gnomo, która osiągnęła 19 m ciągów. Niestety wszystkie boczne problemy się pozamykały i po kilku godzinach wybierania ziemi, rumoszu i want, odpuściliśmy.

Grupa z I Ching wróciła wieczorem i cały polski zespół został zaproszony na wspólną kolację w schronisku Bogani, która zakończyła nasz pobyt w Grigna. Oj działo się, działo!

Następnego dnia, po południu, po krótkim, dwu-transportowym *deja vu* ruszyliśmy na zachód, by wykąpać się (nareszcie!) w jeziorze Garda i zobaczyć kaniony Tremosine, które wieczorem zrobiły odpowiednie wrażenie na moich kolegach.

Kolacja nad Gardą, wśród palm, w blasku księżyca i Monte Baldo w tle zrodziły w każdym z nas proste pytanie: „Co ja tu robię z bandą chłopów, zamiast pięknych Włoszek?" No cóż, może innym razem. ❐

**Podsumowanie:**

Masyw Grigna nad jeziorem Lecco, zbudowany w większości z wapienia, jest podziurawiony jak ser szwajcarski, a ilość otwartych problemów starczy na lata eksploracji.

Różnorodność jaskiń sprawia, że eksploratorzy mogą działać według zasady „Dla każdego coś miłego" i wybierać odpowiednie dla siebie cele.

Ekipa GOPR, w dowód uznania za pomoc w eksploracji, została ponownie zaproszona na przyszły rok.

Serdecznie dziękujemy Marco Corvi i Andrea Maconi za zaproszenie, Naczelnikowi GOPR Jackowi Dębickiemu za wsparcie finansowe wyprawy, a Szefowi Szkolenia Aleksandrowi Chruścielowi za wsparcie sprzętowe i merytoryczne.

Wracamy za rok!

JAKUB NOWAK

Jakub Nowak

# Magurska – ...od zapomnienia

Podczas jednej z akcji w Jaskini Magurskiej w 2009 roku postanowiłem poszukać obejścia zawalonego komina w północnym krańcu jaskini. Okazało się, że tuż przed nim znajduje się drugi, ciaśniejszy, szczelinowy komin, który niestety po ok. 10 metrach przechodzi w niedostępne szczeliny. Ślady wskazują, że był on już wcześniej zwiedzany, natomiast brak go w dokumentacji Zwolińskiego (1987), jak i stworzonej na jej podstawie dokumentacji Nowickiego (2002).

Drugie „podejrzane" miejsce znajdowało się ok. 20 metrów przed zawalonym kominem, w niskich korytarzykach odchodzących

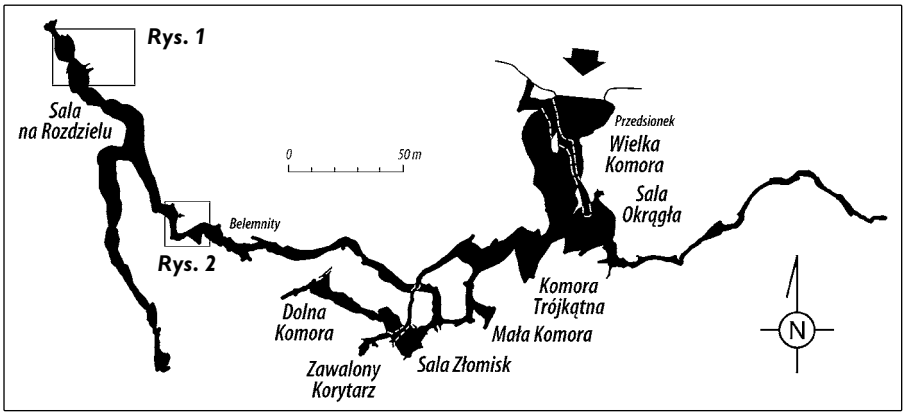


*Plan Jaskini Magurskiej (wg. S. Zwolińskiego) z lokalizacją uzupełnionych fragmentów planu*

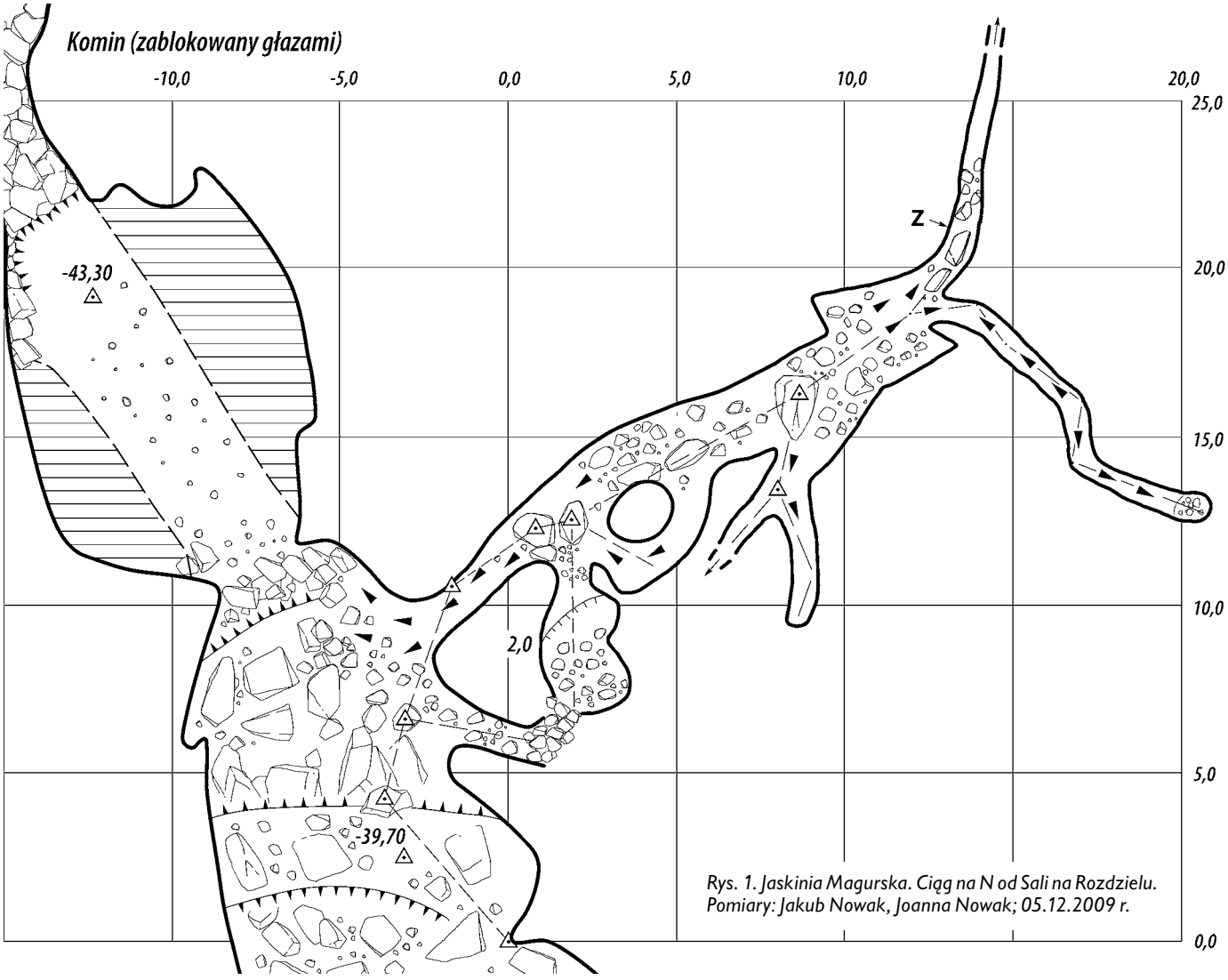


*Rys. 1. Jaskinia Magurska. Ciąg na N od Sali na Rozdzielu. Pomiary: Jakub Nowak, Joanna Nowak; 05.12.2009 r.*

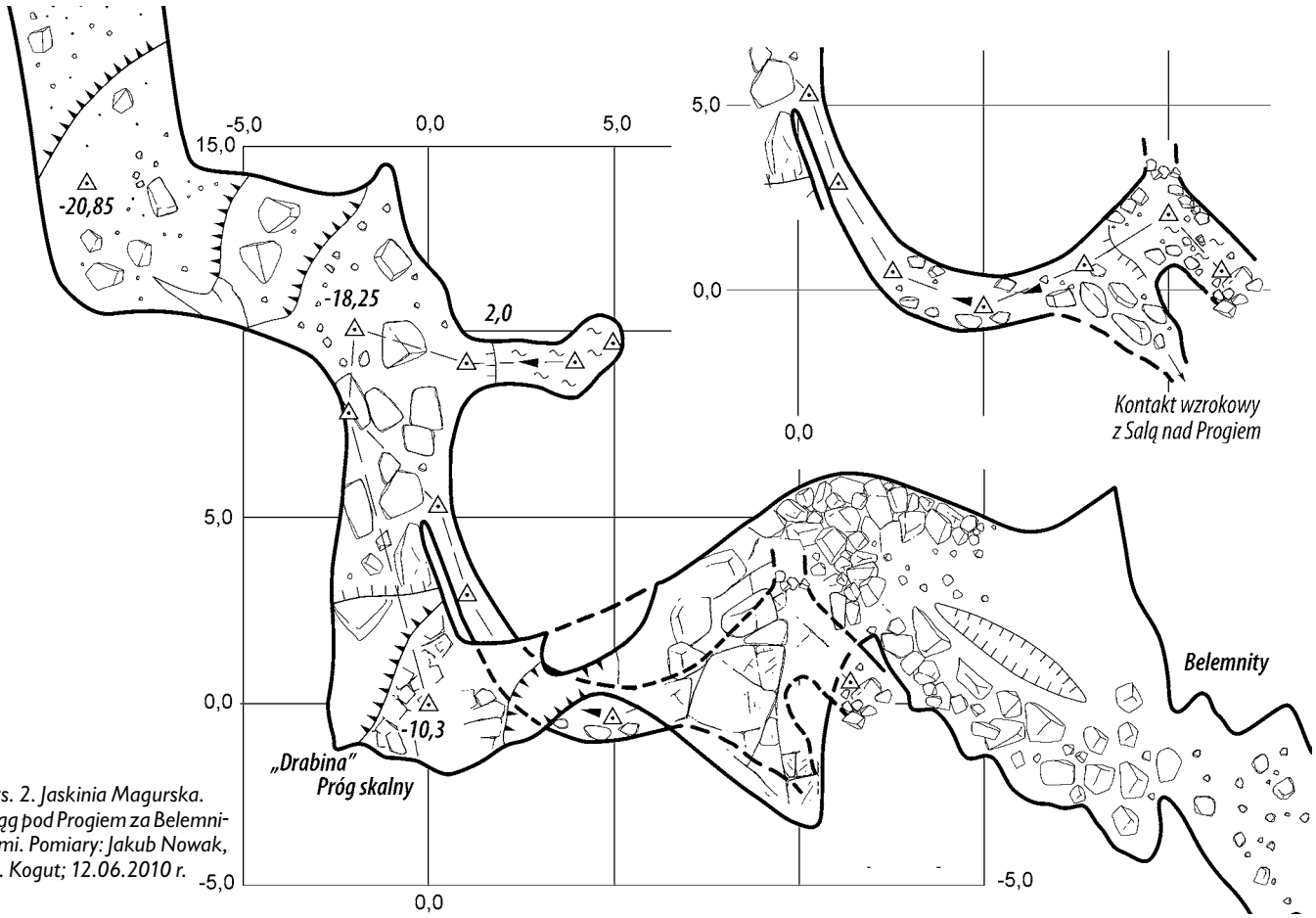


*Rys. 2. Jaskinia Magurska. Ciąg pod Progiem za Belemnitami. Pomiary: Jakub Nowak, M. Kogut; 12.06.2010 r.*

na NE, a jeden z nich okazał się drożny. Za przełazem, po kilku metrach w prawo korytarzyk obrywa się studzienką, która łączy się z drugą, niedrożną odnogą z głównym korytarzem. Znad studzienki na NE prowadzi niski korytarzyk z krótkim, rurowym obejściem. Dalej, po prawej opadają krótkie odnogi, natomiast na wprost wchodzimy do niskiej salki, opadającej do kolejnego rozwidlenia. Na N opada bardzo ciasna, zamulona na końcu szczelina. Na SE wznosi się ciasna szczelina, która po kilku metrach przechodzi w rurę i opada do zagruzowanej studzienki.

W ciągu tym przeważa gruby gruz i kruszyzna. W kilku miejscach znajdują się „buły" ze scalonego błota. Nacieki tworzą cienkie polewy, grzybki i makarony. Znaleziono kości nietoperzy. Wyczuwa się słaby przewiew. Łącznie w tym ciągu zmierzono 65 metrów.

JAKUB NOWAK

Trzecie sprawdzone miejsce znajduje się za „belemnitami", poniżej progu, gdzie z komina spada zwykle silny deszcz podziemny. Po prawej, za dwumetrowym progiem znajduje się krótka odnoga, natomiast wcześniej, na poziomie spągu znajduje się wejście do ciasnej szczeliny. Prowadząc wstecz, po kilku metrach skręca na E i wznosi się do ciasnego, pionowego przełazu. Za nim wchodzimy do salki powstałej na pionowej szczelinie. Przez nią uzyskano kontakt wzrokowy z salą przed progiem w ciągu głównym. Dalej znajduje się pozioma szczelina, na której końcu znajduje się wchłon cieku ze wspomnianej sali w ciągu głównym.

Na spągu zalega gruz. Nacieki tworzy mleko wapienne, polewy i stalaktyty. W ciągu tym zmierzono 20 metrów.

Oprócz niżej podpisanego w eksploracji udział wzięli: Joanna Nowak, Sylwia Gołosz-Romańska, Michał Romański, Kaja Fidzińska (31.10.2009 r., 12.12.2009 r.). Pomiary: Jakub Nowak, Joanna Nowak, Magdalena Kogut (5.12.2009 r., 12.06.2010 r.). Plany: Jakub Nowak.

Jak widać nie udało się obejść wspomnianego komina. Ponadto, po oględzinach południowego krańca jaskini, powstaje wrażenie, że partie zawaliska są większe, niż wynikałoby to ze wspomnianej dokumentacji. Niestety tego wrażenia nie poparto pomiarami, zatem łączna suma odkryć zawiera się w 85 metrach. ❐

Literatura:

Nowicki T. 2002. Jaskinia Magurska D-18.1. [W:] Grodzicki J. (red.) Jaskinie Tatrzańskiego Parku Narodowego t. 10. Jaskinie Doliny Kondratowej, Bystrej, Goryczkowej, Kasprowej, Jaworzynki oraz Jaskinie Polskich Tatr Wysokich: 159–174. Warszawa.

Zwoliński S. 1987. W podziemiach tatrzańskich. Wydawnictwa Geologiczne. Warszawa. 284 ss.

Paweł Franczak

# Nowe jaskinie Pasma Polic

Jaskinie w Paśmie Polic, leżącym w Beskidzie Żywieckim, do niedawna były bardzo mało poznane. Najstarszym znanym obiektem odkrytym w 1980 r.przez J. Pukowskiego i J. Ganszera jest Schronisko w Okrąglicy, w pobliżu którego, wśród rowów rozpadlinowych zinwentaryzowano później 5 obiektów. W zachodniej części Pasma Polic znane były natomiast 2 obiekty: Dziura w Rowie i Jaskinia Kopiste. Przełom nastąpił w 2004 roku kiedy odkryto Jaskinię Oblica, będącą największą i najgłębszą w Beskidzie Żywieckim. Natomiast w 2005 r. W.J. Gubała odkrył Studnię w Łysinie I i Studnię w Łysinie II, co dawało 11 znanych obiektów.

W listopadzie 2009 r. P. Franczak rozpoczął eksploatację północnych stoków Pasma Polic w dolinie Skawiczanki. W wyniku czego w okresie do połowy 2010 r. odkrytych zostało 11 obiektów oraz Zalewowy Schron w dolinie Skawicy Górnej, co spowodowało podwojenie liczby znanych obiektów.

### 1. Schronisko w Łysinie

Obiekt o dł. 2,5 m mieści się w pd.-wsch. części osuwiska Łysina, poniżej Hali Kucałowej. Obiekt powstały w bardzo kruchym materiale koluwialnym, odnaleziony został 21.11.09 r.

*Lokalizacja jaskiń w Paśmie Polic: 1. Schronisko w Łysinie, 2. Jaskinia w Dolinie Skawiczanki I, 3. Jaskinia w Dolinie Skawiczanki II, 4. Studnia w Policy, 5. Schronisko w Lesie Suworki, 6. Schronisko w Paluchówce, 7. Jaskinia w Złotej Grapie, 8. Śnieżny Schron, 9. Kruche Schronisko w Okrąglicy, 10. Schronisko w Łysinie II, 11. Jaskinia w Okrąglicy*

PAWEŁ FRANCZAK

*Jaskinia w Złotej Grapie*

### 2. Jaskinia w Dolinie Skawiczanki I

Obiekt powstał na zach. zboczu doliny Skawiczanki wśród wychodni skalnych. Wykształcił się w niewielkiej szczelinie o dł. 3,5 m osiągając 0,5 m głębokości.

### 3. Jaskinia w Dolinie Skawiczanki II

Jaskinia mieści się w szczelinie powyżej obiektu o tej samej nazwie. Oba obiekty odkryte zostały 27.11.09 r. Jaskinia osiągnęła dł. 2,5 m i gł. 1 m.

### 4. Studnia w Policy

Mieści się kilkadziesiąt metrów dalej od poprzednich obiektów na zach. zboczu doliny Skawiczanki. Do obiektu o dł. 5,5 m i gł. 2 m wchodzi się spod okapu skalnego przez dwa skalne stopnie. Odkryty został 29.11.09 r.

### 5. Schronisko w Lesie Suworki

Schronisko o dł. 3 m i gł. 1,5 m zlokalizowane jest w Lesie Suworki mieszczącym się na wsch. od doliny Skawiczanki. Korytarz schroniska opada stromo w głąb skalnego rumoszu tuż przy dużym okapie skalnym. Odnalezione zostało 5.12.09 r.

### 6. Schronisko w Paluchówce

PAWEŁ FRANCZAK

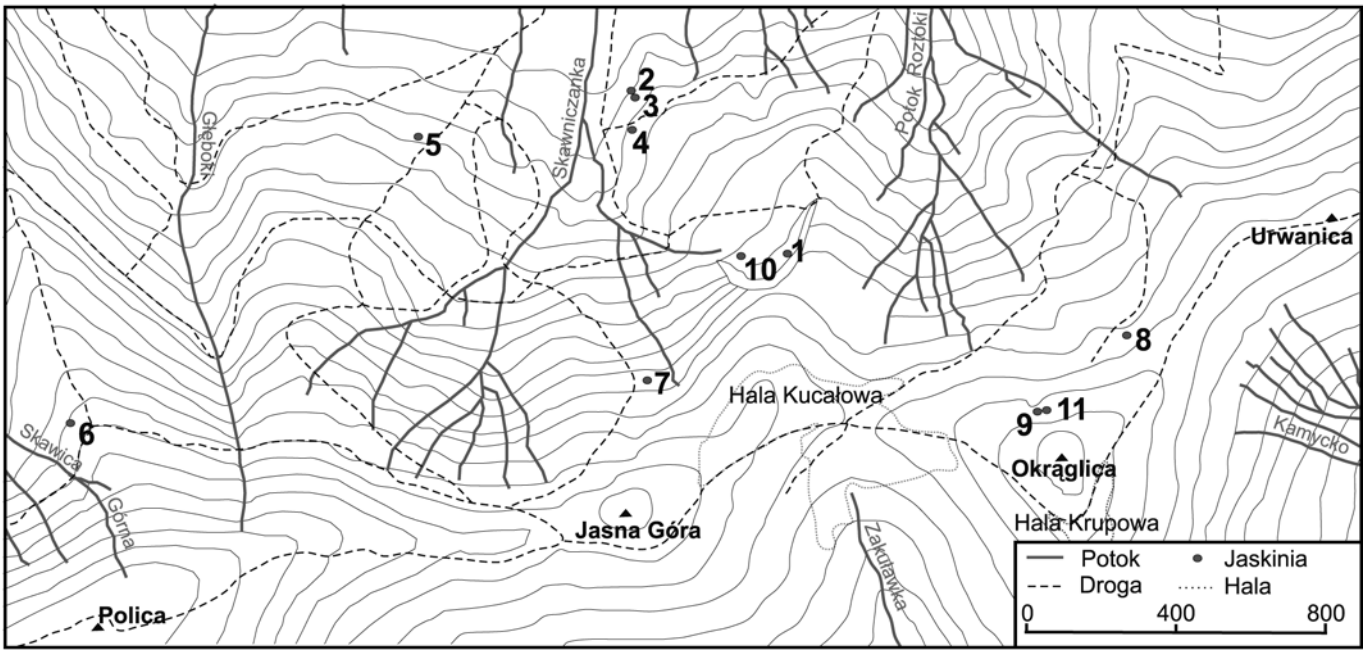

Obiekt mieści się na grzbiecie o tej samej nazwie tuż poniżej zielonego szlaku turystycznego. Obiekt o dł. 4,5 m i gł. 1 m odnaleziony został 29.12.09 r. Schronisko tworzy okap skalny, który ciągnie się następnie 2,5 m w głąb góry, po czym skręca na pn.-wsch. na dł. 1 m.

### 7. Jaskinia w Złotej Grapie

Mieści się na końcu dużego spłaszczenia, poniżej ściany skalnej na pn.-zach. i poniżej Hali Kucałowej. Jaskinia odkryta 20.01.10 r. składa się z dwóch części. Po 1,6 m korytarz skręca o 90° na zach. i ciągnie się na dł. 2 m. Po prawej stronie korytarza ciągnie się szczelina prowadząca na niższy poziom o dł. 2,7 m, który rozpoczyna się studzienką o głębokości 2,4 m. Obiekt osiąga 6 m długości.

### 8. Śnieżny Schron

PAWEŁ FRANCZAK

Schron mieści się u podnóża osuwiska między Okrąglicą a Urwanicą. Wejście do jaskini o dł. 4 m tworzy charakterystyczny trójkąt miedzy blokami skalnymi. Obiekt otrzymał nazwę Śnieżny Schron, ponieważ w dniu jego odkrycia – 1 kwietnia 2010 r. – w jego wnętrzu znajdował się śnieg.

### 9. Kruche Schronisko w Okrąglicy

Obiekt o dł. 4 m mieści się na pn. stoku Okrąglicy, u podnóża kopuły szczytowej. Wejście do jaskini mieści się między kruchymi skałami, a dalej rozciąga w niewielkiej szczelinie na dł. 3,5 m. Jaskinia odkryta została 22.01.10 r.

### 10. Schronisko w Łysinie II

Obiekt odkryty 14.05.10 r. mieści się w pn.-zach. części pasa koluwiów Łysiny. Przekrój korytarza jaskini przypomina trójkąt, który rozciąga się na dł. 3,5 m, a całość obiektu osiąga 4,5 m dł.

### 11. Jaskinia w Okraglicy

Jaskinia mieści się obok Kruchego Schroniska i osiąga 5 m dł. i 2 m gł. Obiekt powstał w szczelinie, do której wchodzi się po skalnej płycie nachylonej pod kątem 70°, za którą otwiera się przestronna komora.

Szczegółowe opisy obiektów i trasy dojścia znajdują się w Dokumentach Internetowych na stronie internetowej Speleoklubu Bielko-Biała. ❐

# Jaskinie nie są na sprzedaż
## Wywiad z Andrzejem Ciszewskim o komercji w jaskiniach

rozmawia: **Renata Wcisło**

**W „Taterniku" 2 / 2010, w tekście *Jaskinie na sprzedaż* Ditta Kicińska napisała o tym, jak łatwo wykupić „wycieczkę" do podziemi tatrzańskich. Ofert jest sporo. Komercja kwitnie z udziałem grotołazów, instruktorów. Czy dostałeś kiedyś propozycję oprowadzenia ludzi za pieniądze?**

Dostałem wiele takich propozycji. Najpoważniejszą w 1999 r., kiedy Lampo stało się najgłębszą jaskinią świata. Otrzymałem wówczas maila od pewnego Anglika, który chciał zdobyć wszystkie ekstremalne miejsca na kuli ziemskiej. Prosił, by zorganizować mu trawers Lampo. Oferował 20 tys. funtów. Odpisałem, że dziękuję, nie zajmuję się takimi rzeczami. Tego typu propozycji współpracy za pieniądze było więcej, z różnych krajów.

**A jeśli chodzi o Polskę?**

Nikt nie proponował mi tego typu współpracy, bo zawsze miałem jednoznaczne, żeby nie powiedzieć ortodoksyjne, podejście w tej kwestii.

**Czy jaskinie są tylko dla grotołazów?**

Są dla wszystkich, ale po odpowiednim przygotowaniu, adekwatnym do charakteru jaskini – technicznym, fizycznym, ekologicznym. Jestem przeciwnikiem wyprzedaży przyrody, zwłaszcza ściśle chronionej. Intensywność różnych form aktywności w jaskiniach musi być uzależniona od ich charakteru oraz stopnia wrażliwości na obecność człowieka w tym środowisku. Istotna jest też przede wszystkim liczba obiektów występująca na danym obszarze i ich rozległość, bo to będzie determinowało ewentualny wpływ człowieka na to środowisko. I tak na przykład w Tatrach jest zaledwie około 30 jaskiń atrakcyjnych pod względem estetycznym. Choć nie ma ich co porównywać z tymi, które znajdują się u naszych południowych sąsiadów czy w południowej Europie. Zróżnicowanie i bogactwo form morfologicznych powoduje, że ich atrakcyjność w zestawieniu z naszymi jaskiniami jest nieporównanie większa.

**Głośno było w minionym półroczu o ofercie czeskiego Cavex Clubu, który proponował wejścia do: Pod Wantą, Marmurowej i innych za pieniądze. Na stronie internetowej było napisane, że to kurs pierwszej pomocy. Oldřich Štos tłumaczył w „Taterniku", że to zajęcia dla czeskich kursantów, że oni nie mają takich gór jak Tatry, dlatego chcą szkolić u nas. Ten argument nie do końca przekonał nasze środowisko, a oferta została uznana za „hit sezonu" (patrz: www.forumspeleo.pl). Oldřich**

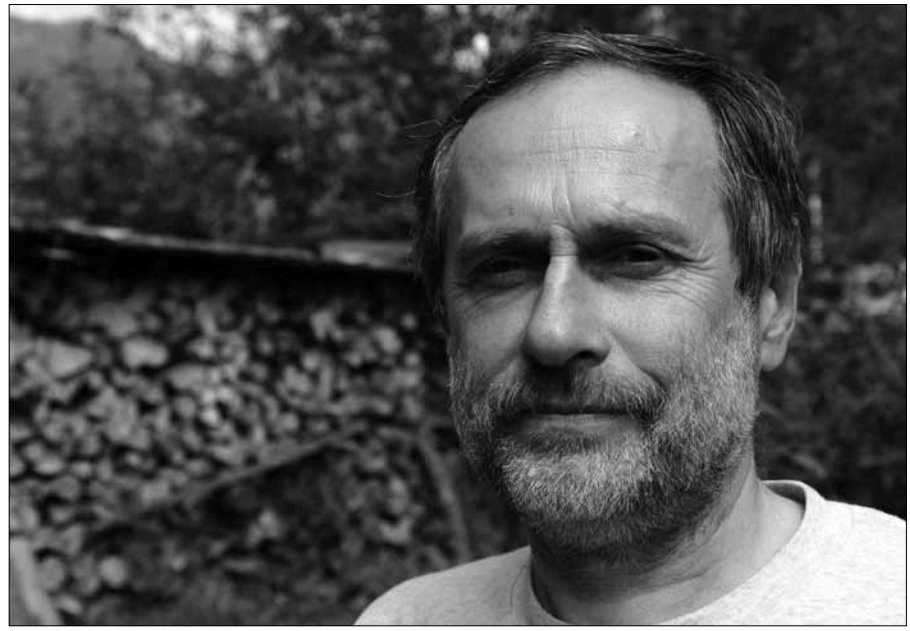

K. BIERNACKA, M. GALA / www.speleo.pl

*Andrzej Ciszewski przed chatką pod Lamprechtsofen*

K. BIERNACKA, M. GALA / www.speleo.pl

*Andrzej Ciszewski w czasie czyszczenia otworu jaskini „Perpetum Horrible" w masywie Leoganger Steinberge*

**wspomniał też, że w Polsce brakuje uregulowań prawnych dotyczących działalności grotołazów z zagranicy.**

Bo sprawa budzi wątpliwości zdecydowanej większości naszego środowiska oraz Tatrzańskiego Parku Narodowego i z tego, co wiem, TPN wysłał już oficjalne pismo do Cavex Clubu z prośbą o usunięcie tej oferty.

A jeśli chodzi o grotołazów z zagranicy działających w Tatrach – my, działając w jakimkolwiek kraju czy rejonie krasowym świata, musimy stosować się do uregulowań prawnych obowiązujących na danym terenie. Traktujemy to jako oczywistość.

**W sondzie przeprowadzonej dla „Taternika", w jednej z wypowiedzi mowa jest o tym, że to gospodarz terenu powinien decydować, czy udostępniać jaskinie i komu. Marcin Gala uważa za niestosowne narzucanie TPN-owi tego, kto powinien mieć do nich dostęp, a kto nie.**

A ja uważam, że powinniśmy się wtrącać. Wtrącałem się i będę wtrącał. Te jaskinie zostały odkryte przez grotołazów, a w TPN-ie dopiero od kilku lat tworzy się grupa pracowników specjalizujących się w jaskiniach, bardziej rozumiejących ich problematykę. Zresztą współpraca z Parkiem w zakresie zasad dostępu do jaskiń tatrzańskich układa się bardzo dobrze i mam nadzieję, że również w przyszłości TPN będzie brał pod uwagę opinie środowiska zrzeszonego w PZA. Liczę również na to, że w podziemiach tatrzańskich nie rozwinie się działalność komercyjna w oparciu o środowisko przewodnickie, bo nie różniłaby się ona w najmniejszym stopniu od innych form komercji.

**Opinie na temat komercji są różne. Niektórzy twierdzą, że ze zjawiskiem nie da się walczyć, że można by wytypować jakieś jaskinie do organizacji imprez integracyjnych. Skoro istnieje popyt, będzie istniała podaż, więc najlepiej byłoby tym sterować.**

Te opinie oscylują między wolną amerykanką a skrajnym ochroniarstwem. Wiem – mniej więcej – kto zajmuje się imprezami integracyjnymi, jakie są zdania. Drążę ten temat w TPN-ie od wielu lat, bo uważam, że jeśli raz zrezygnuje się z pewnych zasad, to później bardzo trudno będzie do nich powrócić. TPN też dostrzega ten problem i docenia starania naszego środowiska, aby wejścia do jaskiń odbywały się według jednolitych zasad obowiązujących wszystkich.

**Kilka lat temu na walnym zebraniu KTJ PZA została przegłosowana uchwała o odbieraniu uprawnień instruktorom, którzy zajmują się tym procederem. Czy to tylko martwy przepis?**

Do tej pory nikomu nie zostały odebrane żadne uprawnienia, bo parę osób się najzwyczajniej przestraszyło. Wydaje mi się, że wcześniej było więcej takich praktyk, robiono to bardziej oficjalnie.

**Darek Lermer w wypowiedzi dla „Taternika" stwierdza: „(...) Powinniśmy doskonale wiedzieć, że liczba osób przeszkolonych w poruszaniu się po linach jest znacznie większa niż liczba członków klubów jaskiniowych czy powierzchniowych. Po kursach nie wszyscy zostają członkami klubów, ale są wyuczeni i często potem pracują dla firm wysokościowych czy innych organizacji. To samo tyczy się osób przeszkolonych w technikach linowych, pracujących w służbach państwowych. Te wszystkie osoby są szkolone przez instruktorów PZA – dawana jest im wiedza z zakresu poruszania się po linach, w wielu wypadkach (kursy speleo) wiedza o lokalizacji otworów jaskiń. Płacą za kurs i nikt nie interesuje się tym, co robią dalej. A oni potem wykorzystują tę wiedzę. Te wszystkie osoby to potencjalni goście jaskiń. Czy ktoś się nad tym zastanawiał?".**

Ale my nie uczymy ludzi po to, by potem pracowali na wysokości, w celach zarobkowych. Szkolimy z założeniem, że będą uprawiać działalność sportową i eksploracyjną w sposób maksymalnie bezpieczny, ze świadomością ochrony środowiska. To, że ludzie wykorzystują swoje uprawnienia taternickie do pracy zawodowej nie szkodzi, dopóki wchodzą do jaskiń zgodnie z ideami przekazanymi im w trakcie kursu.

Kiedyś ludzie zarabiali na pracach wysokościowych po to, by móc działać w górach. Rozszerzanie aktywności zawodowej o jaskinie zawsze uważałem i będę uważał za naganne.

**Teraz sprawa jest jasna – mamy karty taternika jaskiniowego. Chcąc wejść w podziemia tatrzańskie, musimy najpierw przejść szkolenie, zdobyć uprawnienia taternickie, wreszcie zezwolenie na konkretną jaskinię, wpisać się do książki wyjść. Ale co stanie się, kiedy nowa Ustawa o sporcie zniesie Rozporządzenie Ministra Sportu w sprawie uprawianiu alpinizmu jaskiniowego? Karta taternika jaskiniowego nie będzie już dokumentem państwowym. W jaki sposób wtedy kontrolować wejścia do jaskiń?**

Rozmawialiśmy o tym w TPN-ie. Park chce dalej limitować wejścia do jaskiń. Uważam to za oczywiste.

Nigdzie na świecie nie ma tak, że wszystkie są udostępnione bez żadnych ograniczeń. Nawet w tych rejonach świata, gdzie jest największa swoboda, występują różnego rodzaju obostrzenia administracyjne, a te związane z ochroną środowiska jaskiń pojawiają się w każdym terenie, w zależności od stopnia jego poznania i wartości przyrodniczych podziemnego świata.

Przecież to jawne łamanie prawa, jeśli ktoś na swojej stronie internetowej ogłasza, że oferuje wejście do jaskini, kiedy wiadomo, że położona jest w rezerwacie ścisłym czy parku narodowym, i czyni to bez porozumienia z gospodarzami terenu.

Myślę, że ograniczenie dostępu do jaskini będzie postępowało ze względu na zanieczyszczenie środowiska. Jaskinia jest tak wrażliwym tworem, że w niektórych krajach prawo reguluje, jakiego rodzaju światła można w niej używać. Do niektórych obiektów

możemy wejść tylko w czystej odzieży (np. ze względu na choroby nietoperzy, które możemy przenosić używając brudnych kombinezonów). Kiedy w ubiegłym roku byliśmy na kongresie UIS w Kerrville w USA, również odwiedzaliśmy podziemia. Wszyscy po wyjściu z jednego obiektu musieli prać odzież, by kolejnego dnia wejść do następnego. Na przykład do Lechuguilli nie wolno wchodzić kobietom, które mają okres, gdyż jaskinia ta podlega szczególnej ochronie.

Powoli standardem staje się wynoszenie odchodów z podziemi. Na przykład na Hawajach zaleca się, by nie wnosić żywności. Sądzę, że już niebawem wszędzie zostanie zakazane używanie karbidu. Dobrze, że mamy zakaz używania go w Tatrach.

Poza tym widzę, jak postępuje stopień destrukcji jaskiń. Działam od wielu lat i mam porównanie, jak było kiedyś, jak jest teraz. Zimna, Czarna, Miętusia wyglądają w niektórych miejscach jak przetarte tatrzańskie szlaki. Dawniej wspinałem się solo Kominem Węgierskim w górę w i w dół. Dziś bałbym się, tak jest wygładzony.

I nie widzę powodu, by ten proces powolnej destrukcji, choćby przez komercję, nasilał się jeszcze bardziej.

**Niektórzy podkreślają, że eventy w podziemiach tatrzańskich są sprawą marginalną.**

Są, ale już na Jurze nie. Wierzę jednak, że i tu zostaną ograniczone, bo ochrona wszystkich jaskiń będzie postępować.

**Ditta Kicińska napisała też: „Do początku lat 90. jaskinie były przedmiotem zainteresowań taterników jaskiniowych oraz naukowców. Co stało się później?"**

Potem część grotołazów stwierdziła, że bycie w górach i zarabianie na nich to świetna sprawa.

**No dobrze, ale to ludzie ze środowiska. Powinni być najbardziej świadomi.**

Tak się składa, że ludzie, którzy zajęli się komercją, w zdecydowanej większości odeszli od działalności eksploracyjnej i szkoleniowej.

Jeszcze chciałem wrócić do Tatr.

Do lat 70. jaskinie zostały bardzo zaśmiecone. W początkach działalności eksploracyjnej nie było takiej świadomości ekologicznej jak współcześnie. Wraz z jej wzrostem nastąpiły zmiany. Zdecydowana większość obiektów tatrzańskich jest oczyszczona ze śmieci przez grotołazów zrzeszonych w PZA. Zostały również wymienione istniejące punkty asekuracyjne i zainstalowane nowe, prezentujące najwyższe standardy bezpieczeństwa. To powoduje, że środowisko zrzeszone w PZA ponosi koszty finansowe, organizacyjne i społeczne, jeśli chodzi o odpowiedzialność za jaskinie w Polsce. Natomiast cała sfera komercyjna próbuje na tym pasożytować. Ten problem pojawił się też w innych krajach. Na przykład tej zimy dolne partie Lampo zostały zamknięte dla działalności komercyjnej. Powód? Pogarszający się z roku na rok stan ubezpieczeń przekroczył już akceptowalne granice bezpieczeństwa, a inwestycje w ich wymianę były podejmowane jedynie przez moje wyprawy i klub salzburski.

Gouffre Berger, uważana powszechnie za jedną z najwspanialszych jaskiń świata, kiedyś była dostępna dla wszystkich. Została ogromnie zaśmiecona. Po jej oczyszczeniu, dzięki kolejnym akcjom organizowanym przez FFS, wejścia do niej zostały bardziej ograniczone. I – co istotne – nie każdy może wystąpić o zezwolenie na wejście, tylko kluby i federacje. Bo wiarygodny jest ten, kto należy do organizacji, która bierze za niego odpowiedzialność. Musi za tobą stać jakiś związek, byś mógł legalnie działać. I to jest też sens naszej przynależności do PZA.

I co tu mówić o wejściach turystycznych, komercyjnych w Tatrach, skoro już my, grotołazi, czekamy w kolejce, kiedy limit zezwoleń na daną jaskinię zostanie wyczerpany.

**Jak radzić sobie z komercją?**

Nie ma chyba sposobu skutecznego w stu procentach. Ale dobrze by było, gdyby środowisko współpracowało jeszcze lepiej z TPN-em, by kontrolować wejścia. Od trzech lat współpracujemy z Parkiem w zakresie monitoringu środowiska największych jaskiń tatrzańskich. Aktualnie przygotowywany jest w tym zakresie duży projekt na najbliższe lata.

Pamiętajmy, że zbyt zdegradowane środowisko jaskiniowe nie ma szans na łatwą regenerację.

**Dziękuję.** ❐

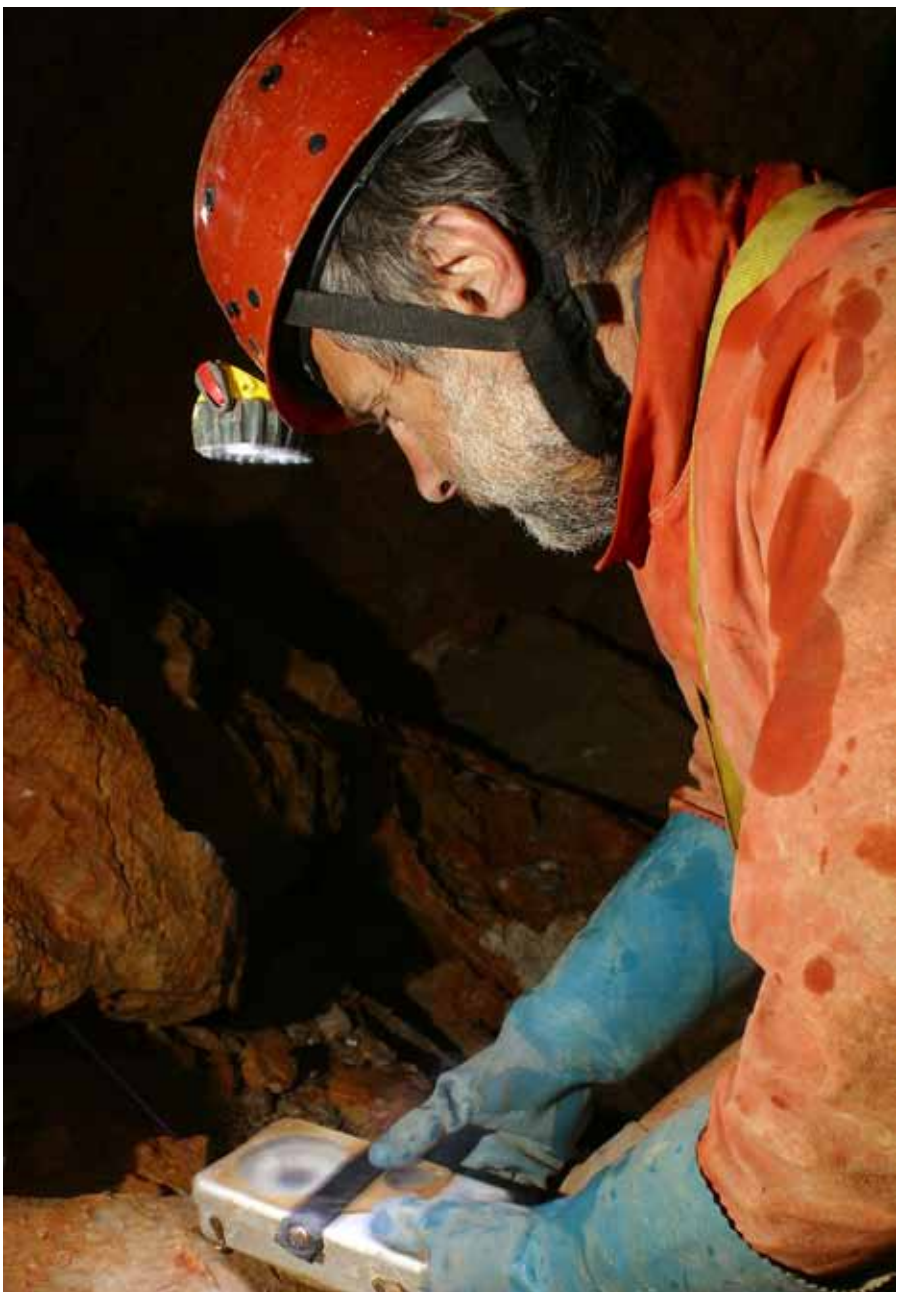

K. BIERNACKA, M. GALA / www.speleo.pl

*„Ciszek" w czasie pomiarów w jaskini Furkaschacht*

## 13 "From Russia with Love" – expedition to J-2 cave

Kasia Biernacka, Marcin Gala

International team of 14 cavers, including 4 from Poland, continued exploration of J-2 system in Mexico in 2009. Exploration could begin only after two weeks of negotiation with local authorities. The main goal was to communicate Last Bash cave, discovered in 2005, with the main cave and thus secure a shorter and safer access to the final sump. The communication was attained in the expected place. Another goal was to explore an ascending branch before the final sump, found by Russian members of the former expedition. The series, dubbed From Russia with Love, does not seem to provide the desired bypass of the final sump. Diving equipment left at the final sump a year earlier was found suspended between projecting rocks up to 12 m above the sump, providing evidence of the water level rise during the wet season.

## 17 Spring in the Zagros Mountains

Marcin Kubarek

Three cavers from Poland, one from Sweden and one from Iran made a reconnaissance trip to several limestone massifs in the Zagros Mountains of Iran. Based in Kermanshah and then in Khoramabad, they visited Kuh-e Szach, Bel resurgence in the Sirvan valley, Kuh-e Zilu, Sefid Kuh, Kuh-e Garin, Kuh-e Pariz, accompanied by local cavers. Several caves were discovered, the deepest of them was 70 m deep. The visited areas are difficult for exploration and more reconnaissance trips are planned.

## 21 Prokletije – Belič 2009

Andrzej Kasza, Ditta Kicińska, Krzysztof Najdek, Zbigniew Tabaczyński

Polish cavers, mostly from Poznań, continued their explorations on the Montenegro side of the Prokletije mountains twice in 2009. They worked in the Belič massif. In spring, a team of six people went to look for new entrances and check some of those found in 2008. In summer, a team of 19 cavers from Poland and 3 from Serbia continued exploration. The deepest explored cave – Jaskinia Lodowa (Ice Cave) – surveyed in spring to -165 m – was explored to the depth of more than 400 m and is still going. Kolektor cave lies at altitude of 2052 m and it is spacious, over 600 m long and 93 m deep. Exploration stopped at the top of a next pitch with draft. Unclimbed chimneys may go towards the caves found on the north side of the Maja Kalata at altitudes ca. 2400 m. Exploration of several leads will be continued in 2010.

## 24 Resurgences of Albania and Greece – speleodiving trip in May 2010

Dominik Graczyk

Six cave divers from Warsaw and three accompanying persons went in two cars to Albania and Greece for nine days at the start of May. First, they dived in resurgences near Petranic cave. They descended to the depth of 61 m and found evidence of someone's earlier presence. Search for other resurgences resulted in finding one with a current too strong for diver's penetration. They dived in the famous "Blue Eye". Later on they dived in submarine cave Limanaki in Greece.

## 27 Exploratory caving expedition of GOPR – Grigna 2010

Grzegorz Michałek

Eight mountain rescuers from GOPR (Polish Mountain Rescue Organization) were invited by Italian cavers to join exploration in the Grigna massif east of Lake Como in the north of Italy. They took part in exploration and surveying in Voragine Lo Lc 1586, Viva Le Donne Lo 1936, Maxi Conoide / I Ching Lo Lc 5079. They were invited to take part in the next year's expedition.

## 28 Magurska… from oblivion

Jakub Nowak

The author with a group of colleagues tried to find a bypass around a collapsed chimney in the northern end of the cave. They found and surveyed 85 m of new series, but not the bypass.

## 30 New caves in Pasmo Polic

Paweł Franczak

Pasmo Police (Police Range) is a long ridge in the western part of the Polish Beskidy mountains, built of flysch (sandstones and shales). Seven caves and shelters were known there before 2004. The author started exploration of the range in 2009 and now 22 shelters and caves are surveyed. The documentation is accessible through the internet page of Speleoklub Bielsko-Biała.

## 31 Caves are not for sale

Interview with Andrzej Ciszewski on commercial activity in caves by Renata Wcisło

Renata Wcisło asked about the increasing pressure on commercial caving in Polish caves, especially in the Tatra National Park. Andrzej Ciszewski personally refrains from this kind of activity, in Poland and abroad. He believes in further good cooperation with the authorities of the Tatra National Park in regulating access to the Tatra caves. Polish Alpinist Union (PZA), by cavers' training and by its internal regulations, practically protects Tatra cave interiors from pollution and maintains safe rigging. In this way PZA is the reliable partner for the park authorities in protection of the Tatra caves.

Summaries by Grzegorz Haczewski

## SPELENIUM 8,5 mm UNICORE,
## RDZEŃ I OPLOT RAZEM.

Lekka lina półstatyczna, przeznaczona do speleologii. Przyjemna w użyciu dzięki niewielkiej średnicy i ciężarowi, zachowuje jednocześnie parametry liny typu B.

Proces UNICORE trwale łączy rdzeń z oplotem, ograniczając do minimum ślizganie oplotu. Przetarty lub przecięty oplot nie zsuwa się – jak w przypadku lin tradycyjnych - co umożliwia użytkownikowi ewakuację odpowiednią techniką.

UNICORE PROCESS na video: beal-planet.com/spelenium

Szczegóły na beal-planet.com

BEAL INNOWACJE | BEAL TRWAŁOŚĆ | BEAL USŁUGI | BEAL NA WYMIAR | BEAL IDENTYFIKACJA

TENDON

# Lina **SMART** 10 mm

## Najtańsza wspinaczkowa lina dynamiczna w ofercie!

Lina posiada impregnację standard – nowa technologia umożliwia nanoszenie impregnacji już w standardowej wersji lin. Zapewnia to wysoką odporność na wodę, tarcie i przedłuża żywotność lin TENDON.

Sugerowana cena detaliczna:
50m – **280** zł
60m – **330** zł
70m – **385** zł

**Każda lina sprzedawana jest z folią życia GRATIS!**

Wymiary: 150 x 210 cm

Zatrzymuje do 80% ciepła ludzkiego ciała! W ekstremalnym zimnie może uratować życie! w wielu krajach jest obowiązkowym wyposażeniem apteczek w pojazdach samochodowych.

| | |
|---|---|
| średnica liny | 10 |
| waga (g/m) | 65 |
| liczba odpanięć UIAA | 6 |
| max. siła graniczna (kN) | 8 |
| posuw oplotu (mm) | 2 |
| wydłużenie statyczne (%) | 7.2 |
| wydłużenie dynamiczne (%) | 36 |
| węzłowatość | 0.8 |

sprzedaż hurtowa: **Hurtownia „Fatra”**

ul. Podgórze 1, 27-600 Sandomierz, tel. 15832-46-26, 502-315-474, fax. 15644-53-89

e-mail: info@hurtowniafatra.pl

sprzedaż detaliczna np.: www.alpinist.pl, www.wspin.net